Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, sobota 14 grudnia 1935 Nr. 342

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dziś w numerze:

Min. Górecki i wicemin. Składkowski na Zamku

Warszawa. 13. 12. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 12 bm. w godzinach popołudniowych ministra przemysłu i handlu gen. Góreckiego.

Warszawa. 13. 12. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 13 bm. p. wiceministra spraw wojskowych gen. Składkowskiego.

Wieści z frontów

Rzym. 13. 12. PAT. Ogłoszono komunikat urzędowy nr. 70. Marszałek Badoglio telegrafuje: Położenie na całym froncie bez zmian.

Addis Abeba. 13. 12. PAT. Rząd abisyński ogłasza następujący komunikat: Pod Deabu na północ od Makalle silny patrol abisyński zaatakował posterunek włoski. Włosi stracili 7 zabitych i cofnęli się, paląc na drodze odwrotu kilka wsi. Dnia 12 grudnia kilka eskadr lotniczych włoskich dokonywało wywiadów na froncie Tigre. Na froncie Ogadenu nie zaszło nic godnego zanotowania.

Dochodzenia w sprawie bombardowania szpitala w Dessie

Addis Abeba, 13. 12. PAT. Delegacja międzynarodowa Czerwonego Krzyża prowadzi w Dessie dochodzenie spowodu bombardowania przez Włochów szpitala amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Wyniki dochodzenia zostaną przesłane do Genewy. Stan ranionych przy tem bombardowaniu jest zadowalający.

Nota Negusa w Genewie

Paryż, 13. 12. PAT. Havas donosi z Genewy: Sekretarjat generalny Ligi Narodów poda niebawem do wiadomości publicznej notę rządu Abisynji. W dokumencie tym Negus przypomina, że Abisynja jest ofiarą napaści niesprawiedliwionej, potępionej przez jednomyślną uchwałę Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów. *Nie odrzucając ostatecznie projektu rozstrzygnięcia zatargu, rząd abisyński domaga się zwołania natychmiast Zgromadzenia Ligi Narodów* dla zbadania propozycji i przeczenia, czy propozycja jest w zgodzie z zasadami Ligi Narodów w zakresie całości terytorjalnej i niezawisłości politycznej państwa — członka Ligi.

O nocie abisyńskiej sekretarjat generalny zawiadomił natychmiast przewodniczącego obecnej kadencji Zgromadzenia Ligi Narod. Benesza.

Przeciw rozbiorowi Abisynji

„Hoare powinien ustąpić" — wołają wyborcy angielscy

Londyn. 13. 12. PAT. Prasa angielska wyraża naogół opinję, że Rada Ligi Narodów odrzuci propozycje paryskie. Tymczasem opozycja w społeczeństwie angielskiem przeciwko tym propozycjom wzmaga się bardzo znacznie. Wniosek grupy posłów konserwatywnych, złożony w parlamencie uzyskał poparcie 7 innych posłów konserwatywnych i obecnie podpisany jest przez 15 zwolenników rządu. Opozycja liberalna również zgłosiła wniosek, posiadający jeszcze ostrzejsze brzmienie i potępiający wszelkie załatwienie konfliktu, któreby pogwałciło całość terytorjalną lub polityczną i ekonomiczną niezależność Abisynji na korzyść napastnika. Wniosek oświadcza, że porozumienie nie oparte na tego rodzaju zasadach byłoby zdradą Ligi Narodów i aktem, przynoszącym ujmę narodowi angielskiemu. Wniosek liberałów podpisany jest przez wszystkich 20 posłów liberalnych. Pozatem spodziewane jest również złożenie wniosku przez Labour Party, która zapewne postawi **wniosek odmówienia rządowi zaufania**. Debata prawdopodobnie odbędzie się w przyszły czwartek.

Dzienniki donoszą o stosach listów, jakie posłowie otrzymują codziennie od swych wyborców, **potępiających propozycje paryskie i utrzymujących, że ich oszukano przy wyborach.** Wśród niektórych posłów konserwatywnych w Izbie Gmin rozlegają się nawet głosy, że Hoare **powienien ustąpić dla uratowania prestiżu rządu narodowego.**

„Times" oświadcza, że usiłowania Hoare'a i Lavala skazane są z góry na odrzucenie przez Genewę i całe zadanie będzie musiało być podjęte nanowo. — Ani zdrowy rozsądek, ani dobra wiara nie wymagają od rządu — pisze „Times" — aby obstawał przy warunkach, których nigdy nie powinienby był wysuwać. Natomiast zarówno zdrowy rozsądek jak dobra wiara nakazują — zdaniem „Timesa" — rządowi, aby przyjął decyzję Ligi, a z nią wyraźny werdykt brytyjskiej opinji publicznej.

Zmiana propozycyj paryskich

Paryż. 13. 12. PAT. „L'Oeuvre" twierdzi, że we wtorek do propozycyj paryskich wprowadzone zostały pewne zmiany, z których ja ko najgłówniejsze wymienić należy następujące: 1) Abisynji oddany będzie port Assab wraz z korytarzem, umożliwiającym połączenie z Addis Abebą, 2) północna część prowincji Tigre wraz z Adigratem i Aduą przechodzi w posiadanie Włoch, 3) prowincja Ogadenu przyznana zostaje Włochom, 4) **reszta terytorjum abisyńskiego oddana będzie całkowicie pod kontrolę mandatową Ligi Narodów włączając w to strefę kolonizacji włoskiej, w której jednak Włochy nie będą miały prawa utrzymywać oddziałów wojskowych.**

Radość i - zaniepokojenie w Egipcie

Kair, 13. 12. PAT. Wiadomość o przywróceniu konstytucji wywołała tu ogromny entuzjazm Przez ulice miasta przeciągnął pochód, złożony z 40 tysięcy osób, domagających się całkowitej niepodległości w kraju. Manifestanci uszkodzili kilka tramwajów, co zahamowało komunikację uliczną. Wśród ludności i w kołach politycznych panuje pewne zaniepokojenie po podpisaniu reskryptu królewskiego o przywróceniu konstytucji, król postanowił opóźnić o jeden dzień ogłoszenie tego reskryptu. Sytuacja rządu jest niepewna. Trudności wewnętrzne nie zostały rozwiązane i mogą się wznowić, jeżeli opinja publiczna zostanie zawiedziona przez opóźnienie wprowadzenia konstytucji i przywrócenia normalnego życia parlamentarnego.

Donoszą o manifestacjach w Aleksandrji i Port Saidzie, które zostały opanowane przez policję, zanim doszło do poważniejszych wydarzeń. W Port Saidzie 800 manifestantów rozbiło kilka sklepów. Podczas tych zajść jeden z policjantów angielskich został ciężko ranny.

OZJASZ THON

Tomasz G. Masaryk

Kiedy przed 85 laty przyszedł na świat, wtedy ci, którzy asystowali przy tym niewątpliwie uroczystym, a już napewno — podstawowym akcie życiowym, mogli mu chyba rokować przyszłość, powiedzmy: — na własnem gospodarstwie. Wszak syn musi z natury i biegu rzeczy przewyższyć ojca. A skoro ojciec był stangretem, a matka pokojówką, to synowi zapewne się życzyło, ażeby już nie był służącym. Ale w otoczeniu jego rodziców z pewnością nie było nikogo, którego fantazja mogła stworzyć taki czarujący obraz, jaki wielkie życie faktycznie narysowało Pan na własnem gospodarstwie — co za odległość od rzeczywistości: Pan na Hradczynie! „Pan na Hradczynie" — to jeszcze nie wyczerpuje całej przepotężnej treści tego żywota. Trzeba jeszcze dodać, że dzisiejszy Hradczyn jest tworem jego obecnego gospodarza. Toć on to mozolnie i umiejętnie tworzył od pierwszej swej młodości ten wspaniały gmach — własnego Hradczyna. Hradczyn, na którym rezyduje Czech, a to Czech z samego ludu, a nie żaden książę, a przedewszystkiem żaden Habsburg. Czy mogła istnieć taka wprost dzika i nie ujęta w żadne karby realizmu wyobraźnia, któraby mogła wyczarować w r. 1850 taki obraz, taką możliwość?

Jeśli był w koronie Habsburgów jakiś brylant, którego strzec się pragnęło więcej niż własnej źrenicy, to chyba ten brylant czeski. Olbrzymie bogactwo i czarujące piękno tego kraju, jego położenie geograficzne jako istne przedmurze wobec agresywnych Niemiec, jego struktura ludnościowa, wielki przemysł na miarę najbardziej gospodarczo rozwiniętego Zachodu, — jednem słowem: wszystko, co ten kraj już posiadał w rzeczywistości, i co krył w sobie za możliwości, czyniło go najdroższym skarbem dziedzictwa habsburskiego. Toteż wszystko, co się w Austrji działo, było skierowane ku temu cudownemu dziedzictwu. Mogli Habsburgowie wszystkie swoje kraje koronne stracić, ale „Stammlandu" Austrji i Czech nie mogli stracić.

A jednak właśnie ten brylant pierwszy się wyłamał ze starej habsburskiej korony. — Pierwszym krajem, który szedł na wojnę z zamiarem przegrania jej, by w ten sposób wygrać — siebie, były Czechy. Nazywano to wtedy z dużem moralnem oburzeniem „zdradą", skreślono cały pułk z wojskowej księgi Austrji, niby za karę i dla odebrania wojskowego honoru, kiedy tymczasem ten pułk już przedtem wyznaczył sobie inną misję i inny honor wojskowy w walce o usamodzielnienie własnego narodu, zrobiono różne rzeczy niesamowite, ażeby zasłonić ile możności fakt, że Czechy faktycznie już rozpoczęły swój samodzielny żywot państwowy, ale losu już nie można było odwracać. Ten był przypieczętowany. A jedna z pierwszych, mocno wyciskanych pieczątek, nosiła wryty napis: Tomasz G. Masaryk.

A ten człowiek nie był zdrajcą, nie miał w tym kierunku chyba żadnych, nawet nie najmniejszych skłonności. Toć on był człowiekiem o bardzo prostej, tak prawdziwie ogólno-ludzkiej moralności, którą głosił w swoich pismach, a według której żył. A jednak właśnie jego przeznaczenie obrało sobie na realizatora najśmielszych marzeń i najdalej idących możliwości narodu. On przygotował teoretyczną podstawę dla nowego układu państwowego, a jemu to przeznaczonem było, być w dużej mierze wykonawcą tego planu, względnie programu, a może jeszcze ściślej: postulatu.

Jak się to dziwnie dzieje na świecie: wszak właściwie Tomasz G. Masaryk był z natury i skłonności wyłącznie teoretykiem. Niemal przez całe życie, a już napewno aż do sędziwego wieku, borykał się z marksizmem, którego jakoś ani przyjąć, ani odrzucić nie mógł. Spróbował spreparować sobie taki marksizm rewizjonistyczny, z którego powypychał o ile możności wszelkie elementy rewolucyjne. Trudno twierdzić, że mu się to nadzwyczajnie udało, tak, jak to zresztą nie udało się całej plejadzie pisarzy we wszystkich językach którzy do tego samego celu zmierzali. Pokazało się zawsze, że Marks musi być przyjęty, albo odrzucony. Nie można na przesłankach marksowskich dojść do przeciwnych konkluzyj. Właściwie z tym ciężkim problemem mieli swoją ciężką biedę tak zwani: socjaliści z katedry — Kathedersozialisten — z Gustawem Schindlerem i Adolfem Wagnerem na czele. Spróbowali oni — szczególnie Wagner — wykopać teorji Marksa odgałęzienie państwowe przeważnie też chrześcijańskie. W ten sposób stał się Karol Marks — po własnym chrzcie mógł zresztą już przyjąć taką misję... — ojcem chrzestnym antysemityzmu. Masaryk, oczywista, nie mógł zabłądzić aż do takich gęstwin leśnych, gdzie pełno jest zwierza drapieżnego. W takiej okolicy byłby się całkowicie zgubił ten przezacny humanista, który wogóle dla nienawiści i prześladowań nie miał organu przygotowanego. Apostołem nienawiści nie był nigdy, i nim być nie mógł. Ale trudno przypuścić, że miał on taki zupełny spokój duchowy w teorji ekonomicznej, do której się przebił.

Właściwie trudno doszukać się w jego całem tak przebogatem i niezmiernie pełnem życiu chwil całkowitego spokoju i zadowolenia.

Nie miał, rzecz jasna, takich chwil wtedy, kiedy walczył o swoje ideały i stał na świecie niemal-że samotny. Zaledwie z jeszcze jednym towarzyszem tworzył w parlamencie austrjackim osobny klub, kiedy młodoczesi już mieli czterdziestu kilku członków. Partję realistów, którą on reprezentował w austrjackiej Radzie Państwa, nigdy do większej liczby i znacznej popularności nie doszła. A mimo to on sam jako jednostka intelektualnie wybitna i etycznie czcigodna cieszył się niezwykłym szacunkiem. Nigdy nikomu nie przyszło na myśl mierzyć jego znaczenie i wielkość ilością towarzyszy, których ze sobą prowadzi, czy którzy za nim stoją. Tyle posiadał, ale nie miał tego zadowolenia, które praktycznemu politykowi daje tylko — sukces. On mógł mieć osobiste sukcesy, za któremi spewnością nie tęsknił i nie gonił, ale politycznych sukcesów nie osiągnął.

W czasie wojny całkowicie się usamodzielnia. Niktby się nie odważył rzucać się w wir takich zadań i przedsięwzięć, nie mając faktycznie żadnej partji za sobą. A jednak — najwięksi politycy Europy i Ameryki właśnie z nim, z nikim innym, układają plan ukształtowania tej części Europy, która stanie nieuporządkowana po rozbiciu Austrji. Dziwny to jest bieg i los żywota bogatego — danem mu było praktycznie działać i tworzyć, chociaż był tylko teoretykiem, a tak samo danem mu było dużo wywalczyć, chociaż za nim nie stała żadna armja.

Kiedy Austrja legła w gruzach, a państwa sukcesyjne, jęły się zrastać i formować, on był w Ameryce Północnej na podróży agitacyjnej. Powstało państwo czeskie w jego nieobecności, ale — powiedziałbym — pod jego wezwaniem. On faktycznie wśród polityków czynnych w owej chwili nie miał ani jednego przyjaciela. Taki p. Kramarz, n. p. byłby go najchętniej w łyżce wody utopił. Po pierwsze nie podobał mu się cały program realistyczny tego niekarnego polityka-teoretyka i praktyka, po drugie — przecież widział w Masaryku swojego szczęśliwego rywala. A takiego wiadomo, nie bardzo się kocha. A mimo to nie mógł inaczej, jak przyklasnąć wyborowi nieobecnego Masaryka na prezydenta, chociaż na tę godność reflektował.

Nawet, kiedy już siedział na tronie prezydenckim nie tworzył sobie i nie posiadał żadnej partji. Miał kilku zdolnych przyjaciół i adherentów, ale on im raczej sztabę trzymał, niż oni jemu. Taki p. Benesz, n. p., nie byłby się tak długo utrzymał w swoim wpływowym urzędzie bez autorytetu Masaryka, który go trzymał.

Ale zdaje się, że ten autorytet — wprawdzie się nie zużył, ale nie mógł bez końca utrzymać owego fluidum, które z władzy wypływa i oddziaływa. Tomasz G. Masaryk ustępuje teraz nietylko dlatego, że jego siły fizyczne osłabły, ale też dlatego, że siły polityczne jego są na wyczerpaniu. Już nie może udźwignąć berła, które mu włożyli do ręki. Ono się mu nieco wyślizguje.

Dobrze tedy czyni, że sam odchodzi. Dobrze czyni nietylko dlatego, że nie doznaje dyshonoru jakiejś klęski politycznej, tylko dlatego, że jeszcze może wywierać silny wpływ na układ stosunków, jaki pragnie zostawić. Jeśli p. Benesz zostanie następcą swego mistrza, to mu potrzebnem będzie, ażeby jakiś czas jeszcze nad nim wierną rękę trzymał.

A dla świata stanowi ustąpienie Masaryka sposobność do bardzo ciekawych i ważkich rozważań.

Można jeszcze raz widzieć przed sobą postać takiego prawdziwego, tak na wielkie pomiary rozrosłego demokraty. Gdy się dzisiaj wypisuje to słowo, które dawniej tyle czci budziło w duszy, ma się wrażenie, jakby się miało do czynienia z — przedhistorycznemi wykopaliskami. We wieku najdzikszego prześladowania i mordowania słabych mówić o ideologji demokratycznej, uznającej wszelkie prawo i pełną cześć jednostki i grupy, — to istotnie brzmi jakby ironja. Dzisiaj ideał przestał obowiązywać, a sprawiedliwość przestała przyświecać. Pałka rządzi! Pięść panuje! Nikczemność hasa! A to dopiero jest sam początek. Czy my możemy obliczyć i przewidzieć, do czego dojdziemy, kiedy różne rządy niesamowite będą jeszcze dłuższy czas trwały?

Nie — istotnie: czas już był dla takiej świetlanej osobistości, jak Tomasz G. Masaryk, ażeby ustąpił. Toć on coraz bardziej osamotniony został na świecie. Nietylko w wielkiej polityce i na płaszczyźnie całego społecznego życia, ale także w niektórych szczegółach. Weźmy choćby stosunek Masaryka do Żydów. Przez całe swoje życie przyznawał się z wielkim naciskiem do filosemityzmu. A to nietylko dlatego, że jego wysoki humanizm

zmuszał go zawsze do tego, by stanął po stronie słabego przeciw mocnym, po stronie gnębionego przeciw gnębicielom, ale też poprostu, że zna naród żydowski i uznaje w całej pełni jego olbrzymie walory intelektualne i etyczne. Oczywista — do tych wyżyn żadne tępe oko tępego antysemitnika nie dostrzeże. Gdzie nienawiść oślepia, tam niema wolnego spojrzenia. Masaryk miał duszę pełną miłości bliźniego. Ohydna, czarna nienawiść nie miała do tej przezacnej duszy przystępu. Dla tego mógł dostrzec żydostwo i jego walory i uznać je. Dlatego też zawsze stawał w obronie, gdzie wstrętna nienawiść rzucała tak samo wstrętne jak ona sama — oszczerstwa.

Zapewne — i dla nas niema dziś wielu takich szlachetnych przyjaciół. I my musimy żałować jego ustąpienia. Ale zarazem musimy wyrazić mu podziw i uznanie za całą wielką sympatję, jaką nas darzył.

Nieudały napad na urząd pocztowy

Bielsko 13. 12. (R) Nadeszła tutaj wiadomość o zbrojnym napadzie rabunkowym na urząd pocztowy w Kozach. Wczoraj wieczorem wpadli do urzędu pocztowego dwaj zamaskowani bandyci i sterroryzowali urzędnika rewolwerami, zażądali wydania gotówki. Bandyci przeszukali kasę, nie znaleźli tam jednak pieniędzy.

Sprawcy napadu zbiegli w nieznanym kierunku. Policja wdrożyła pościg.

KRONIKA ŚLĄSKA

ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO Z MIŁOŚCI.

Sosnowiec 13. 12. (K) Dzisiaj o godzinie 8-mej rano do kawiarni Nowaka przy ul. Prez Mościckiego w Sosnowcu przybył jakiś młody mężczyzna, który kazał sobie podać herbatę. Gdy właścicielka udała się do kuchni, by spełnić życzenie gościa, usłyszała nagle strzał. Wróciwszy czemprędzej do lokalu, zauważyła gościa zsuwającego się z krzesła, ze skroni sączyła obficie krew. Zawezwana natychmiast policja stwierdziła, że samobójcą jest mieszkaniec Sosnowca Kazimierz Zarzycki. Na stole leżała kartka z napisem: „Idźcie na pola szopienickie, tam zabiłem Podsiadłówną". Faktycznie policja znalazła na polach pomiędzy Szopienicami a Sosnowcem trupa Kazimiery Podsiadłówny z przestrzeloną piersią. Jakie jest tło tego ponurego dramatu, policja dotychczas nie ustaliła. Stwierdzono tylko, że oboje żyli ze sobą od dłuższego czasu. Wczoraj wieczorem widziano ich poraz ostatni w kawiarni Nowaka, przyczem oboje mieli b. smutne miny. Dalsze dochodzenie w toku.

STRAJK WŁOSKI.

Katowice 13. 12. Na kopalni „Emisja" w Katowicach wybuchł dziś strajk włoski. Zastrajkowała cała załoga w liczbie około 800 robotników. Strajkujący okupują podziemia i powierzchnię kopalni. Powodem strajku jest zamierzona redukcja 200 robotników.

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź, 13. 12 (G). Z inicjatywy Polsko - Palestyńskiej Izby Handlowej pod egidą łódzkiej Izby Przemysłowo - Handlowej wyjechała wczoraj z Łodzi komisja badawcza dla nawiązania stosunków handowych z krajami Bliskiego Wschodu, tj. z Palestyną, Syrją, Irakiem, Persją i Egiptem. W skład komisji wchodzą pp.: prezes Międzynarodowego Towarzystwa Budowy Okrętów i Maszyn w Gdańsku, prof. Noe, dyr. Kompanji Handlu Zamorskiego w Warszawie, S. Jaglom, dyr. Polsko - Palestyńskiego Tow. Handlowego w Łodzi, Markus i Pshouti z Tel Awiwu.

* * *

— Według statystyki Zarządu Miejskiego liczy Łódź 623.000 mieszkańców, z czego Polacy stanowią 61,9 proc., Żydzi 30,7 proc., a Niemcy 7 proc. Pod względem wyznaniowym stanowią Żydzi 34,½ proc. ogółu ludności w Łodzi.

— W procesie o nadużycia w rzeźni chojeńskiej skazany został przez Sąd Okr. w Łodzi dr. Cekatowski na 2 lata więzienia i 1000 zł. grzywny. Urzędniczka, Helena Pilarczyk, skazana została na 1 rok więzienia i 500 zł. grzywny.

O przywrócenie ochrony lokatorów

dla lokali handlowych i wolnych zawodów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 12. (Sin). W Sejmie został złożony wniosek posła dra Sommersteina w sprawie znowelizowania dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 14 listopada 1935, dotyczącego obniżenia komornego oraz w sprawie zmian w ustawie o ochronie lokatorów. Wnioskodawca domaga się *przywrócenia ochrony lokatorów dla lokali, przeznaczonych na wykonywanie wolnych zawodów oraz przemysłowych i handlowych.*

Wnioskodawca wskazuje na to, że dekret Prezydenta Rzplitej, wyłączając większe mieszkania spod działania ustawy o ochronie lokatorów mieszkań 6-pokojowych i większych, nie uwzględnia przy większych mieszkaniach tej ich części, który przypada na wykonywanie wolnych zawodów. W tym stanie rzeczy mieszkania 6-pokojowe, w którem 2 pokoje przeznaczone są na gabinet lekarza, kancelarję adwokata czy pracownię inżyniera, zostaną pozbawione dobrodziejstwa ustawy o ochronie lokatorów. Przy mieszkaniach 6-pokojowych i większych nie wlicza się do ogólnej liczby pokoi przeznaczonych na wykonywanie wolnych zawodów.

W drugiej części wniosku porusza wnioskodawca sprawę wyeliminowania spod ustawy o ochronie lokatorów lokali przemysłowych i handlowych, które zaliczane są do przedsiębiorstw przemysłowych I—IV. włącznie lub handlowych kategorji I—III. włącznie. Wniosek ten zmierza do zmiany postanowień dekretu przez *objęcie ustawą o ochronie lokatorów wymienionych lokali.*

Kto wygrał na loterji?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. 12. (Sin). Dziś w drugim dniu ciągnienia III-ciej klasy Loterji państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

20.000 zł. — 62454.

5.000 zł. — 117978 152667.

2.000 zł. — 10719 48262 110261 117911

1.000 zł. — 1070 1395 6251 66626 133202 144270 156639.

25.000 zł. — 22184.

10.000 zł. — 12837 139218 143636 162477.

2.000 zł. — 87534 104942 115550.

1000 zł. — 6642 9908 60118 152865 157171 167615 194678.

— **TARNÓW** W niedzielę dnia 15 grudnia 1935 r. przybędzie do Tarnowa w sprawach organizacyjnych tow. Mgr. L. Salpeter preze Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej.

Ogłoszenie

Podaję do publicznej wiadomości, że budżet i lista płatników podatku wyznaniowego Gminy wyznaniowej żydowskiej w Podgórzu na rok 1936 zostały w dniu dzisiejszym wyłożone do wglądu dla członków Gminy na przeciąg dni 8.

Budżet i lista składek mogą być w powyższym terminie, t. j. od dnia 15. XII. 1935 do dnia 22. XII. 1935 przeglądane przez członków Gminy wyznaniowej w Podgórzu codziennie za wyjątkiem soboty w biurze Gminy w Podgórzu, ul. Józefińska 5, od godz. 9—1 przedpoł.

Kraków, dnia 12 grudnia 1935 r.

Przewodniczący Tymczasowego Zarządu
(—) *DR. RAFAŁ LANDAU.*

Kolonje zimowe i obozy narciarskie Żyd. Tow. Krajoznawczego

Żydowskie Tow. Krajoznawcze (Warszawa, Królewska 51) uruchamia w roku bieżącym, wzorem lat ubiegłych, kolonję zimową oraz obozy narciarskie w Zakopanem, które będą czynne od 15 grudnia b. r.

Kolonja i obozy mieszczą się w Jaszczurówce, przepięknej miejscowości, leżącej na drodze do Morskiego Oka, w doskonałym punkcie wypadowym dla wycieczek narciarskich i turystycznych. Budynki kolonijne są obszerne, skanalizowane, o pokojach 2 i 3 osobowych. Kierownikiem kolonji jest p. L. Pines, wieloletni kierownik Domu Wycieczkowego Z. T. K. w Jaszczurówce.

Kursy narciarskie będą prowadzone przez dyplomowanych instruktorów P. Z. N., wycieczki zaś turystyczne — przez wytrawnych taterników.

Na miejscu czytelnia pism i tygodników, radjo gry towarzyskie.

Najbliższe grupy obozowe i kolonijne wyruszają z Warszawy dn. 21 i 23 grudnia. Zapisy i informacje w Sekretarjacie Z. T. K. (Warszawa, Królewska 51). Tel. 262-61.

Zamiejscowi przysyłają znaczek za 25 gr. na odpowiedź. 6602Kr.

Przegląd prasy

Marsz. Car o Brześciu i nowej konstytucji

(y) W kolejnym reportażu z cyklu *„Piłsudczycy"* znany dziennikarz K. Wrzos ogłasza rozmowę swą z marszałkiem Sejmu p. Carem na temat jego współpracy z Marszałkiem Piłsudskim. Marsz. Car zaznaczył przedewszystkiem, że jest „Piłsudczykiem adoptowanym", gdyż nie służył ani w bojowych organizacjach, ani w Legjonach. Jeden z ustępów wywiadu dotyczy Brześcia:

Zapytałem p. Cara o Brześć. Nie kto inny bowiem, jak p. Car przygotował i przekazał sądom sprawę brzeską, jako minister sprawiedliwości i naczelny prokurator Rzeczypospolitej.

— To była cena — odparł mój rozmówca — którą zapłaciło społeczeństwo za spokój. Niech pan spojrzy na wszystkie powojenne ruchy w całym szeregu państw, a przekona się pan, że tylko w Polsce rządy pomajowe nie przelały krwi swoich przeciwników politycznych. Nikt w Polsce za swe przekonania nie zapłacił nawet kroplą krwi. Chyba Niewiadomski, ale to całkiem co innego. Przecież musiał zapłacić za zabójstwo pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej bezpośredni sprawca.

I dalej o Brześciu.

Komendant uciekł się do metod fizycznych przymusu dopiero po wyczerpaniu innych łagodniejszych środków perswazji i moralnego nacisku, bowiem były one, przy ówczesnym stanie fermentu w Polsce najbardziej humanitarnym sposobem. Pozwolił mu zagwarantować Polsce spokój bez przelewu krwi.

Na temat nowej konstytucji p. Wrzos zapytał p. marszałka Cara:

— Czy obowiązująca nowa konstytucja opracowana została w myśl wskazań Józefa Piłsudskiego?

— Najnowsza konstytucja opracowana była w myśl założeń państwowych Komendanta — odparł marszałek Car. To też Komendant pod tym aktem położył swój podpis, jeden z ostatnich w swem życiu.

Ostatnie pytanie brzmiało, w jakim kierunku p. Car zamierza Sejm obecny prowadzić?

Marszałek Car odpowiedział:

— Będę prowadził Sejm w tym kierunku, by odpowiadał wszystkim założeniom, nakreślonym przez nową konstytucję. Sejm musi być samodzielnym organem państwa, posłowie — niezależnymi w wypowiadaniu swoich poglądów. Sejm ma być odbiciem opinji. Dla Pana Prezydenta i dla Rządu nie jest rzeczą obojętną, jaki jest głos opinji. Ale, aby Sejm mógł w sposób właściwy spełnić swoje zadanie — jego głos musi być swobodny i niezależny. Takie są istotne założenia nowej konstytucji, która zarazem stoi na stanowisku harmonji władz, a więc na stanowisku życzliwej i przyjaznej, ale nie bezkrytycznej współpracy Sejmu i Rządu.

„Sejm ma być odbiciem opinji". — „Głos jego musi być swobodny i niezależny"... Jakże pięknie brzmią te zdania, ale jakże trudno dadzą się one pogodzić z nową ordynacją wyborczą, za pośrednictwem której Sejm ten został do życia powołany. Ale o tem p. marszałek Car nie wspomniał ani słowem...

Endecka strategja

Ciekawe uwagi o nowej taktyce Stronnictwa Narodowego znajdujemy na łamach *„Kurjera Porannego"* w korespondencji z Poznania:

Taktyka partji odbiega obecnie bardzo znacznie od dawnego szablonu. Przedewszystkiem: góra partyjna wydała nakaz kolietowania armji. Z dnia na dzień wezbrały te, dość nieoczekiwane — zważywszy na przeszłość N. D. — sentymenty. W okresie powracania pułków z manewrów organizowano planowe demonstracyjne powitania Prasa Stronnictwa Narodowego rejestruje z niebywałą pilnością wszystkie przejawy życia wojskowego. Pojawiają się równie coraz częściej pełne atencji apostrofy pod adresem najwyższych czynników państwowych. Ta zmiana tonu w stosunku do najwyższych w państwie czynników jest — formalnie biorąc — objawem dodatnim, ale nie ulega wątpliwości, że kryje się tu wyrachowanie, związane z przyszłością.

Jeśli chodzi o hasła programowe dominuje — poza kwestją żydowską — krytyka polityki zagranicznej. W sprawach gospodarczych krytyka ma charakter negatywny, żadnych pozytywnych wskazań nie można znaleźć ani na łamach prasy, ani w wiecowych przemówieniach. Wyczuwa się podobne życzenia, aby akcja, podjęta przez gabinet premjera Kościałkowskiego, nie udała się.

„Tonący chwyta się słomki"...

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

Londyn, w grudniu.

Mało kto zwrócił uwagę na szczególny passus w mowie ministra Hoare'a, którą wygłosił na parę dni przed swoim wyjazdem na urlop. Otóż mówiąc o tradycyjnej gotowości rządu brytyjskiego do podjęcia w każdej chwili rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń, napomknął minister, że między Londynem a Berlinem porozumiewano się już w tej kwestji.

Nazajutrz po mowie Hoare'a zamieścił „Times" list swego korespondenta berlińskiego, w którym ten z pewną ironją opisywał „Jubel", z jakim prasa niemiecka przyjęła wiadomości o „tolerancji" okazywanej w Londynie piłkarzom niemieckim. Dalej zaś pisze korespondent: „Niemcy teraz, gdy rozwiały się już doszczętnie wspomnienia krótkotrwałego flirtu niemiecko-francuskiego, chwytają się przyjaźni angielskiej, jak tonący słomki. Rząd brytyjski wie, że sympatje niemieckie dla Anglji są trwałe i gorące. Nie brał też na serjo flirtu między Quai d'Orsay a Wilhelmstrasse. Sir Samuel Hoare jest przekonany, że takie drobiazgi, jak rozbrojenie w powietrzu i nowy podział surowców (marotty niemieckie) wystarczają zupełnie, w teorji nawet, aby podtrzymać przy życiu przyjaźń niemiecko-angielską".

Wydaje się, iż metafora o tonącym i słomce oddaje zupełnie ściśle opinję, jaką żywią w Whitehall'u o Niemczech. Jakie dane mają Anglicy, aby usprawiedliwić podobną opinję? Pierwszy garnitur przywódców niemieckich nie ujawnia wobec swoich słuchaczy podobnych zapatrywań, inne zupełnie opinje wygłaszają przywódcy należący do drugiej i trzeciej kategorji, którzy odwiedzają obecnie Anglję i sąsiadów. Bardzo gorąco starają się oni, jak np. książę Koburski i p. v. Tschammer Osten, rozdmuchać w Londynie płomień przyjaźni anglo-niemieckiej i rozszerzyć ramy stowarzyszenia tejże nazwy, do którego dziwnym zbiegiem okoliczności należą bardzo solidni bankierzy z City londyńskiej. Ciekawe pod względem politycznym były dalej rozmowy redaktora naczelnego Frankfurterki, dr. Kirchera, którego wizyty w Londynie mają szczególne podobieństwo do wizyt p. Brinon'a w Berlinie.

Rozmowy p. Kirchera z kołami półurzędowemi, korespondentami dyplomatycznymi wpływowych pism i wybitniejszemi figurami z Foreign Office kręciły się naokoło jednego punktu: powrotu Niemiec na łono Genewy!

Nie ulega kwestji, iż włączenie zpowrotem Niemiec do systemu genewskiego i Ligi Nar. zajmuje pierwsze miejsce na liście dezyderatów angielskich i że Anglja dałaby nawet coś niecoś za urzeczywistnienie tej chęci.

Cóż mówi o tem partner niemiecki? Na łamach tygodnika „Spectator" omawia dr. Kircher wyniki swoich rozmów londyńskich. Na samym wstępie oświadcza on, że dążenia sir S. Hoare'a w sprawie Ligi pokrywają się w zupełności z poglądami Niemców. Definicja Hoare'a, o której mówi Kircher, brzmi: filarami, na których ma się opierać system bezpieczeństwa zbiorowego są — 1) ograniczenie zbrojeń do poziomu uwzględniającego możliwości obrony kraju i — 2) maszynerja Ligi Narodów winna umożliwić przeprowadzenie w sposób pokojowy modyfikacji pewnych warunków politycznych, zagrażających istnieniu pokoju.

Kircher stwierdza, że powyższe punkty sir Hoare'a pokrywają się z treścią trzynastu punktów zawartych w głośnej mowie majowej kanclerza i Führera Rzeszy. Dodaje przytem, iż możliwości rewizjonistyczne zawarte w statucie Ligi Narodów odnoszą się nietylko do politycznych lecz również i do gospodarczych, niemożliwych do utrzymania, stosunków.

Wygląda tak, jakgdyby pragnienia Niemców ziściły się po stronie angielskiej, zanim jeszcze wyrażono je nad Szprewą. Trzeba bowiem pamiętać o tem, że sir Hoare, mówiąc o podziale surowców, zaznaczył wyraźnie, iż problemat ten ma oblicze nie polityczne lecz gospodarcze.

Wyznania Kirchera potwierdzają to, co myślą w Whitehall'u o dążeniach Rzeszy: że Niemcy wzamian za skromne zadośćuczynienie zgodzą się powrócić do Genewy i zająć zpowrotem swe miejsce w Lidze Narodów. Jak również i to, że niebezpieczeństwo porzucenia przez Niemcy myśli o pojednaniu się z Francją po wejściu do Ligi Narodów jest minimalne.

Wszystko razem wziąwszy, otrzymuje się wrażenie, zwłaszcza teraz, po ujawnieniu planów angielskich wobec Abisynji i konfliktu z Włochami, iż rząd brytyjski pragnie doprowadzić do stabilizacji stosunków na kontynencie uropejskim za cenę rozmaitych i rozmaicie stopniowany ustępstw dla wszystkich poklóconych ze sobą państw. Najdalszym, ale mimo to bardzo realnym celem tej dalekosiężnej polityki brytyjskiej, jest — jak trzeba się domyślać — chęć rozwiązania sobie rąk w Europie i podjęcia wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi szeroko zakreślonej i na dłuższą metę obliczonej akcji na Dalekim Wschodzie, gdzie wszystko, co się tam dzieje, domaga się obecności John Bulla.

B Y S.

PO JEDNEM ZDANIU...

Jasne, że praktycznie wolimy dyktaturę, która nas nie gnębi od „demokracji", która nas prześladuje, ale nie dlatego, że jesteśmy oportunistami, jeno dlatego, że demokracja, gnębiąca Żydów nie jest demokracją! („Opinja").

* * *

Aby miasto pełnić mogło należycie swe funkcje gospodarcze, musi w niem panować atmosfera bezpieczeństwa, porządku i spokoju; tu znów powrócić trzeba do tej elementarnej prawdy, że mikroby nienawiści i podżegania, nieustannie szerzone u nas przez zbrodniczą rękę, są dla kraju czynnikiem ruiny gospodarczej. („Hajnt" w artykule „Miasto i wieś").

* * *

Ograniczenie zastosowania amnestji tylko do tych wypadków, gdzie kara nie przekracza 100 zł., oznacza surowsze traktowanie wykroczeń fiskalnych od daleko poważniejszych przestępstw kryminalnych. („Moment").

* * *

Zupełna dekonspiracja OUN, ogołocenie tej organizacji z tajemniczego czaru, wykazanie, jak to grupka gołowąsów ferbowała i wykonywała lekko wyroki śmierci na swoich i obcych, winnych i niewinnych, wietrząc wszędzie konfidentów i zdrajców, odkrycie sprężyn i atmosfery, w jakiej działała owa niemal mityczna potęga, — to wszystko uderza zimnym strumieniem po gorących głowach. („Dziennik Poznański" w korespondencji ze Lwowa).

* * *

Jak wynika z obliczeń, sprowadzamy z Niemiec książki za sumę około 2 i pół miljona złotych rocznie. („Kurjer Polski")

* * *

Stany Zjednoczone nie ścierpią nigdy pogwałcenia wolności sumienia, wszelkie bowiem życie narodowe jest niemożliwe, gdy prawa ludzkie nie są uznawane i chronione. (Prezydent Roosevelt — z okazji otrzymania tytułu h. c. katolickiego uniwersytetu w Southben).

* * *

Kryzys gospodarczy kosztuje dotąd Stany Zjednoczone 26 miljardów dolarów, a wszyscy jesteśmy co do tego zgodni, że doprawdy kryzys nie jest wart tyle. („Ledger", Norfolk).

* * *

Czyni się usiłowania, by zwiększyć konsumpcję herbaty, rezultat osiągniętoby natychmiast, gdyby wydany został dekret wprowadzający prohibicję herbacianą („Punch" — Londyn).

ECHA

„Wpadunek" p. Grabca z prof. Kotem

W onegdajszym „Czasie" ukazała się mocno niewybredna w formie, a przytem dość tajemnicza w treści napaść na prof. St. Kota, który jakoby miał podczas kongresu Stronnictwa Ludowego w Warszawie zgłosić rezolucję antysemicką. Autor napaści, zawartej w „Przeglądzie prasy", znany nam p. Grabiec, opierą swe złośliwe wycieczki pod adresem prof. Kota na cytowanej relacji z kongresu Stronnictwa Ludowego, nie zdradza jednak, skąd zaczerpnął ów cytat, który natchnął go do ostrej wycieczki pod adresem prof. Kota. Wyrażając zdziwienie sposobu metamorfozy antysemickiej, jakiej rzekomo uległ prof. Kot, p. Grabiec wytacza również niebylejaką kolubrynę przeciw żydowskiej opinji publicznej, że nie zainteresowała się owemi antysemickiemi wyczynami prof. Kota i antysemickiemi uchwałami Stronnictwa Ludowego. Czemu przypisać to milczenie? — głowi się p. Grabiec, insynuując z właściwą mu złośliwością i przesadą:

> Niech w zapadłej parafji ksiądz odezwie się źle o mędrcach Sionu — mamy cztery artykuły wstępne w stołecznej prasie żydowskiej. Niech będzie zajście w tramwaju czy w Radomiu, — już wie „Nasz Przegląd". Niech przewrócą jabłka na straganie w Wólce — kabluje do Ameryki ŻAT. A tu nic.

Wystarczy odrobina zmysłu detektywicznego, a już sprytny p. Grabiec odkrył nową tajemnicę „anonimowego mocarstwa", przewrażliwionej prasy żydowskiej. Oto „kongresowi przewodniczył Thugutt, w którym opinja — słusznie czy nie — widziała zawsze „masona". Rezolucję zgłaszał prof. Kot — o którym mówiono zdawna tosamo". Tu leży sekret, dlaczego czuła na antysemityzm prasa żydowska nagle zrobiła się „głucha, ślepa i niema".

Tak orzekł bezapelacyjnie p. Grabiec w czwartek, opierając się na niewiadomo skąd zaczerpniętych informacjach. Przeoczył nieborak, że równocześnie i przedtem jeszcze prasa ogłosiła uchwały kongresu Stronnictwa Ludowego, niepokrywające się z temi informacjami, a nawet *wręcz sprzeczne.* Dość wspomnieć, że właśnie w czwartkowym numerze naszego pisma cytowaliśmy artykuł endeckiego „Dziennika Narodowego", potępiający kongres Stronnictwa Ludowego za — „filosemickie" uchwały! Nie mieliśmy zatem najmniejszego powodu iść na lep fałszywych informacyj p. Grabca i spieszyć się z przedrukiem jego niewybrednej napaści na prof. Kota, a to tem więcej, że ani na chwilę nie przypuszczaliśmy, by przypisywane prof. Kotowi antysemickie wystąpienie miało w rzeczywistości miejsce.

Część prasy żydowskiej niestety zbyt pochopnie uwierzyła p. Grabcowi, który już nazajutrz, we wczorajszym numerze „Czasu" został przez własną swą redakcję w przykry sposób, ale całkiem zasłużenie zdezawuowany. Zamieszcza bowiem „Czas" oświadczenie prof. Kota, który stwierdza, że cała relacja zarówno co się tyczy treści jego przemówienia, jak i powziętej rezolucji jest *najzupełniej niezgodna z prawdą.* Równocześnie redakcja „Czasu" wyraża żal, iż współpracownik jej padł ofiarą błędnej relacji co do prof. Kota, a to tem więcej, że komentarz do tej relacji mógł wywołać mniemanie, jakoby prof. Kot pomawiany był o przynależność do masonerji.

Tak więc niesforny p. Grabiec dostał po łapach od własnej redakcji, przyczem — niewiadomo czy nie w związku z tym „wpadunkiem" — w dziale przeglądu prasy zastąpił go wczoraj inny kolega redakcyjny.

W wolnych chwilach dojdzie może p. Grabiec do przekonania, że na to, by być „ciętym" publicystą, nie wystarczy samo ostre pióro i wyostrzony węch detektywiczny. Trzeba także odrobiny — sumienności... (y).

MATKA

PEARL S. BUCK

PRZEKŁAD STELLI LANDY FELDHORN

105)

Tak, znała i kochała uśmiech nie schodzący nigdy z jego twarzy i zuchwałe oczy i lekkomyślne szafowanie pieniądzmi i ruch ręki, gdy sięgał do kieszeni, by dać jej, co posiadał. Kiedy był bez grosza, brał od niej, co tylko miała, — a bardziej jeszcze, niż przyjmować od niego cokolwiek, lubiła zgarniać wszystko co posiadała i nakłaniać go, aby to przyjął. Chowała starannie jego podarki, aby oddać mu je kiedyś, gdy zajdzie potrzeba. Zdawało jej się, że lepiej nie zdoła spożytkować swoich skromnych zasobów.

XIX.

Pewnego dnia jednak nie wrócił do domu o zapowiedzianej porze. Wiedziała, że ma przyjść, bowiem trzy dni temu zakradł się w nocy do chaty polną ścieżką, a nie gościńcem, wiodącym przez wieś i zapukał cichutko do drzwi. Nie chciała początkowo otworzyć w obawie, że to może rozbójnicy. Już miała krzyknąć, gdy usłyszała jego szept. Na szczęście kury, gnieżdżące się koło jej łóżka, zatrzepotały skrzydłami i zagłuszyły głos młodszego syna, tak że nie słyszał go starszy ani jego żona.

Wstała wtedy możliwie szybko, narzuciła pomacku odzienie, odszukała świecę i otworzyła bez szmeru drzwi, wiedziała bowiem, że tylko tajemna jakaś sprawa przywieść go mogła o tak późnej godzinie i w taki skryty sposób. Stał za progiem w towarzystwie dwu innych młodzieńców. Ubrani byli w takie same czarne szaty, w jakie syn odziewał się od jakiegoś czasu. Trzymali w ręku wielką paczkę, zawiniętą w papier i owiązaną sznurem. Skoro otworzyła drzwi, syn natychmiast zdmuchnął świecę, którą trzymała w ręku. W mdłej poświacie księżyca poznała go i wydała cichy okrzyk radości.

— Matko, — szepnął, — muszę schować tę paczkę pod łóżko między zimowe odzienie. Nie mów nikomu ani słowa, gdyż nie chcę, aby ktokolwiek wiedział, że ją tu przechowuję. Wrócę i zabiorę ją z powrotem.

Serce matki zadrgało niepokojem, gdy usłyszała te słowa. Rozwarła szeroko oczy i rzekła ostrzegawczo, głosem równie cichym:

— Synu, to chyba nic złego — nie zabrałeś przecie cudzej własności?

Młodzieniec odparł śpiesznie:

— Nie, nie, matko, przysięgam ci, że niczego nie ukradłem. To skóry baranie, które zdarzyło mi się nabyć po niskiej cenie. Boję się jednak, by brat nie zganił mnie za to kupno, gdyż gani mnie zawsze za wszystko, a nie mam ich gdzie przechować. Nabyłem je bardzo tanio; jedna z nich będzie dla ciebie, matko, na przyszłą zimę na płaszcz. Na przyszły rok będziemy wszyscy dostatnio odziani!

Uradowała się matka niezmiernie i uwierzyła, że skóry nie są kradzione. Cieszyła ją ta wspólna tajemnica, która ją zwiąże z synem, rzekła więc szybko:

— Możesz mi zaufać. Niejedna rzecz znajduje się w tej izbie, o której twój brat i bratowa nie mają pojęcia.

Wtedy towarzysze syna wnieśli paczkę do izby i wsunęli ją pod łóżko. Spłoszone kury zagdakały, bawół zbudził się i zaczął przeżuwać.

Syn nie chciał się wcale zatrzymać. Kiedy matka zauważyła jego pośpiech, zdziwiła się i rzekła:

— Zapewniam cię, że przechowam ci te skóry. Czy nie należałoby ich jednak przewietrzyć i rozłożyć na słońcu, by się w nich nie zalęgły mole?

(C. d. n.)

Wrażenia z podróży śródziemnomorskiej (IV)

MALLORKA

Uczono nas w dzieciństwie, że Bóg, który przez sześć dni pracował nad budową świata, w siódmym odpoczywał. Odkąd znam Baleary, myślę inaczej. Zdaje mi się, że właśnie w dniu spoczynku Bóg stworzył... Mallorkę. Spojrzał z wyżyn niebiańskiego tronu, objął dzieło swe okiem znawcy, zobaczył lądy i morza, góry i niziny, pola i lasy, zwierzęta i ludzi. Właściwie wszystko już było. Bóg patrzał jednak na ten wytwór swego ducha i rąk z miną krytyka, nie artysty, zakochanego w swej idei. Rozważał na trzeźwo, porównywał z rozsądkiem. Duszy jego nie ożywiała nuta radości, nie oszołamiał go nurt szczęścia. Miał zaledwie uczucie spełnionego obowiązku. Entuzjazm, zapał i polot Boga milczały. I genjusz boski zbuntował się. Na leżącym odłogiem skrawku ziemi postanowił raz jeszcze wypróbować swych sił. Z całą pasją boskiego natchnienia, z dumą i ambicją niezadowolonego ze siebie mistrza, z niezaspokojonem poczuciem piękna chwycił za kielnię, młot i pług. I z niezziszczonych boskich tęsknot i marzeń, z niewyczerpanych dotychczas skarbców fantazji, z niepokoju, jaki go trawił, powstała Mallorka.

Mallorkę stworzył Pan Bóg bez pośpiechu i bez programu, ale z umiłowaniem. Pieszczotą usłał łagodne zbocza i stoki, niespotykaną harmonją przepoił koloryt, spokój wlał w morze, którem wyspę opasał. Dał jej wesołą barwność Południa i głęboką zadumę Północy. Obdarzył ją wszystkiem, co rozrzucił na kuli ziemskiej. Góry jakby żartem przechodzą w płaszczyznę, lasy wiedzą, kiedy mają ustąpić się nagim skałom, żółte, jak szafran domki, torują drogę ku ruinom średniowiecznych zameczków. Pogoda, która unosi się nad Mallorką, oczarowuje. Drga w pieśniach i śmiechu mieszkańców, odbija się w przepięknie stonowanej roślinności wyspy, wyraża się w architekturze, nieznającej przeskoków. Jest niezawodna, wypróbowana. I czy — rozsłoneczniona — grzeje nas i śmieje się pełną piersią, czy też musknąc chłodnym powiewem zmroku nastraja smętnie, jest zawsze jednakowo porywająca. Jest jak kobieta, której wdzięk przygasza piękność, której czar nie zna starości. W tej chwili oczy nasze widzą w niej obraz o wiecznej świeżości, obraz, który wystąpił ze swych złotych ram:

Na pierwszym planie dostatne, wygodne auta... i stragany. Pietrzące się na nich biało żółte i biało-szare kolumny, tajemnicze w kształcie, wabią turystów ku sobie. Mallorkańscy przewodnicy czekają cierpliwie. Może bawi ich nasze zainteresowanie, lecz nie dają tego po sobie poznać. Odznaczają się nienaganną formą, która powstać mogła tylko na glebie wiekowej kultury. Z nami rozmawiają po francusku, między sobą językiem miejscowym, mieszaniną katalońskiego i prowansalskiego djalektu. Jeszcze słupy okazują się ułożonemi w stosy, słomianemi kapeluszami. „Uno peseta, dos pesetas" pada raz po razie. Ceny odnoszą się do panamek, do ręcznie malowanych kafelek, do majolik, pocztówek, koszyczków. Wszystkie wyroby tutejsze — idealne pamiątki. Koszyczki spełniają ponadto cel praktyczny. W głębiach ich giną wszystkie zakupy. Tak zaopatrzone panie nasze zajmują miejsca. Spokojnie i powoli kontrolują przewodnicy listę zgłoszonych, spokojnie siadają obok szoferów, twarzą ku nam zwróceni, wytwornie, bez szelestu wykonują auta pierwszy obrót. Gwar, zgiełk, gorączka pozostały w Afryce. Tutejsza świetna organizacja oszczędza słów. A może to przedwstępne milczenie nietylko o tem świadczy, kryje w sobie zamiar głębszy, inny? Może tłumi tempo, bo wieść nas ma w krainę nastrojów, refleksji, skupienia?

Przy giełdzie „Lonji", imponującym gotyku z XV wieku zatrzymujemy się niedługo. Rozumiemy i bez długich wywodów, że stolica Mallorki, Palma, od początku miasto portowe i handlowe bez tej instytucji obejść się nie mogła. Już zniewoleni urodą jej krajobrazu, zaprzedani czarom, które hojnie rozsiewa, nie czujemy w sobie zbytniej przychylności dla murów — i czemprędzej z nich uciekamy. Miniaturki ulic, miniaturki placyków, to najbliższe nasze wrażenie. Plaza del Mercado — rynek tego miasta o 85 tysiącach mieszkańców rozbraja nas swemi naiwnymi rozmiarami. Pod baldachimem wiecznie zielonych, bujnych dębów, u stóp chłodnej fontanny, drobne, śniade, czarnookie przekupki strzegą z wdziękiem ułożonych jarzyn, owoców, kwiatów. Uśmiechają się do nas dyskretnie, z dystynkcją. Żadnej nie wpada na myśl zachęcać nas do kupna, czy zwrócić uwagę na siebie. Cynober ich kubraczków harmonizuje świetnie ze stojącemi w pąsach dojrzałości pomidorami, ciemne fartuszki zlewają się z fioletem... kalafiorów. Tak, jest to jedna z osobliwości Balearów.

Nie trwa długo, sznur ulic kończy się, a pejsaż, dotychczas z fragmentów nam znany, w całym przepychu jakiegoś rajskiego piękna roztacza się przed nami. Z płaszczyzny wjeżdżamy w teren górzysty, który szerokiemi serpentynami wznosi się i wije figlarnie u podnóża potężnego łańcucha Sierra de Mallorka. Jest październik, a rolnicy idą za pługiem. Czarna, rdzawa, urodzajna gleba wynagradza sowicie włożony w nią trud. Terasy gajów oliwnych, migdałów, moreli ciągną się na nieobjętych okiem przestrzeniach. Krystalicznie czyste, czerstwe powietrze błogosławi nas ożywczym wiatrzykiem. Jest jesień, a ziemia pachnie wiosną. Jest wczesny ranek, a góry stoją już w blasku południa. Wszystkie elemetny pracują tu ze wzmożoną siłą. Zatoka ani na chwilę nie spuszcza nas z oczu. Błękitną, liljową, czy kremową smugą przypomina nam swą bliskość. I faktycznie, gdyby nie ona, czułabym się jak w Dolomitach: Ten sam charakter wierzchołków, ten sam zapach, ta sama twórcza siła, którą w nas wlewa zawsze panorama szczytów.

W Valldemozie, gdzie zieleń ma miękkość pluszu, a skały zalamują się w łunie słońca, opuszczamy auta. Wślad za przewodnikiem przekraczamy próg klasztoru, słynnego Cartuja de Valldemoza, by zgubić się w zamieszkałych w ciągu jednej zimy przez Chopina i George Sand celach. Pokój wielkiego muzyka żyje wyłącznie jego tradycją. Jedyną inowacją stanowi fortepian. Na nim najwybitniejsi muzycy świata na dorocznych zjazdach grywają utwory Chopina. Stary klawikord drzemie w rogu, tuż obok jednoskrzydłowych, szklanych drzwi, za któremi mały ogródek, pełen barw, zapachów, kwiatów, cały zalany promieniami słońca, mówi o rzadkich warunkach, jakie dla talentu swego Chopin tu znalazł. Nasz sumienny „cicerone" z pewnem zakłopotaniem porusza temat zbliżenia artysty do pani Sand. Tłumaczy je samotnością, chorobą, długą, ostrą, przewlekłą zimą. Oszczędzamy mu dalszych szczegółów. Tak, jakgdyby

WEARE HOLBROOK

Wywiad z sobą samym

Znany humorysta amerykański Weare Holbrook uchodzi w swej ojczyźnie za nowoczesnego Marka Twaina. Dajemy poniżej próbkę typowego humoru amerykańskiego.

— Co skłoniło pana do obrania karjery literackiej — spytałem pana Holbrooka, wsadzającego swój papieros do długiej cygarniczki bursztynowej i dzwoniącego o herbatę.

— Gdy miałem osiem lat, — odpowiedział Holbrook, — przeczytałem, że „Magazyn Scribnera" płacił Teodorowi Rooseveltowi dolara za słowo sprawozdania o jego ekspedycji afrykańskiej. Wtedy to natychmiast zdecydowałem się zostać pisarzem, przyczem przeoczyłem tylko okoliczność, że Roosevelt był już gubernatorem, wiceprezydentem i prezydentem. Wyliczyłem sobie, że za honorarjum tylko jednego artykułu będę mógł kupić sobie niklowany rower i wielki album ze znaczkami; spędziłem też dużo godzin szczęśliwych przy lekturze katalogów filatelistycznych, marząc o swoich przyszłych honorarjach. Gorliwie studjowałem metody innych pisarzy. Aleksander Dumas i inni, dowiedziałem się, pisali stojąc przed wielkimi pultami do pisania. Stevenson i Mark Twain pisali w łóżku. John Buzyan i O. Henry pisali we więzieniu. Tomasz Gray musiał mieć siedem lat, by napisać jeden poemat, a Ben Hecht napisał powieść w 48 godzinach. George Sand i inne poetki paliły papierosy, de Quincey — opium, a William Rosseti bodował sobie świstaka. Proust nie wychodził z domu, a Thoreau pisał na wolnem powietrzu. Metody były więc rozmaite i chaotyczne.

Pozatem wszyscy pisali wtenczas w Jowie, mojej ojczyźnie. Pługi rdzewiały na polu, zboże się psuło, w źdźbłach, a niedojone krowy ryczały bezskutecznie, podczas gdy ich właściciele pisali poezje i borykali się z problemami dramatycznemi. Stukot maszyn do pisania przygłuszył terkot młócarek.

I tak udałem się na wschód, gdzie rywalizacja nie była jeszcze tak gwałtowna. Tam napisałem powieść. Nie zadowoliła mnie i podarłem manuskrypt. Jeszcze wciąż nie zadawalała mnie, i podarłem ją jeszcze raz. Krótko i węzłowato: podarłem ją trzynaście razy. Nie potrafi pan, być może, tego sobie całkiem wyobrazić, ale samo natężenie fizyczne, by trzynaście razy podrzeć powieść, jest duże, ponieważ kawałki stawały się coraz mniejsze i twardsze, lecz ja coraz lepiej umiem sobie radzić. Mam małego psa, który rozdziera dla mnie powieści, zanim jeszcze są napisane. W ostatniej swej powieści dotarłem zaledwo do dedykacji, która brzmiała następująco: *„Poświęcam swej żonie, która jeśli z nią kiedyśkolwiek się ożenię, będzie się prawdopodobnie uważać za nieomylne źródło inspiracji mych prac, jeśli wogóle kiedykolwiek będę pracował"*.

— A więc nie odkrył pan nigdy zupełnie zadowalającej metody dla swej produkcji literackiej? — spytałem rozczarowany.

— Ależ tak, — zapewnił mnie Holbrook ze wzruszeniem ramion, dzwoniąc po herbatę. — Mam zasadę, że zabieram ze sobą zawsze notatnik, gdziekolwiek się wybieram, ale stale zapominam zabierać ze sobą ołówek. Poluję więc wciąż na ołówki i pożyczam sobie zawsze u kogoś ołówek, ilekroć chcę coś napisać. W ten sposób poznawałem ludzi, i dochodzę do nowych idei, nie mówiąc już o moim zbiorze wesoło wyglądających małych ołóweczków.

— Czy sądzi pan, że podświadomość w twórczości literata odgrywa poważną rolę — spytałem.

— Napewno — brzmiała odpowiedź Holbrooka. — Niektóre z najlepszych moich pomysłów objawiają mi się w północ. Wyskakuję wtenczas z łóżka, szukam poomacku drogi do biurka, wywracam się o kosz i wylądowuję akuratnie na moim psie — przez co bez wszelkiego wysiłku świadomego spełniam zasadniczą formułę wszelkiego komizmu, polegającą na tem, by kogokolwiek w sposób gwałtowny powiązać z czemś niespodziewanem.

Weare Holbrook zadzwonił po herbatę i zerwał się gwałtownie. Pełen złych przeczuć uczyniłem tosamo i zacząłem się cofać w kierunku drzwi. — Jeszcze jedno — zapytałem już we

na uczucia trzeba było wytłumaczenia, rozwiązania... w klimacie.

Wązką żwirem wysypaną ścieżyną biegnę na jakiś, zdala już widoczny, cypel. Stąd ukazuje się Mallorca najlepiej w swej malowniczej krasie. Wygląda jak udana akwarela, której pastelowych tonów nie zamąciło ani jedno niebaczne pociągnięcie pędzla. Nagość brunatnych szat nie różni się od pni drzew, zieleń rozwija całą gamę odcieni, tafla morza mieni się kolorytem krajobrazu, nasycony ciepłem horyzont przypomina patyną wieku pokrytą kość słoniową. Zamek Ludwika Salvatora w powodzi eukaliptusowych krzewów wygląda jak zastygły w bezruchu pałac śpiącej królewny.

Towarzystwo pokrzepione wytrawnym francuskim i hiszpańskim koniakiem, z plikiem gotowych do wysyłki pocztówek, najpiękniejszych, jakie podczas wszystkich mych podróży widziałam, powraca do aut. Ruszamy dalej w El Tereno. Obiad przewidziany jest w Soller, a potrzeba jego coraz wyraźniej daje nam się we znaki. Poraz pierwszy odczuwamy prawdziwy głód, chociaż myśl o nim na tle tych cudów i czarów jest niemal... profanacją. Dotychczas skwar, żar i duszność Afryki przytępiały nam zupełnie apetyt. Natomiast dziś całkiem niedwuznacznie zmiatamy półmiski, choć ciemne „panduras“ (bułki) tak samo źle świadczą o pszenicy mallorkińskiej, jak o smaku właściciela restauracji... ciężka pieczeń barania. Niewybredność kuchni zalewamy upajającem, szkarłatnem „montero“, wynagradzamy sobie oliwkami, a po tem bajecznie aromatycznemi i bajecznie dobremi gronami.

Podobieństwo do Północy szczególnie tu, w Soller, nabiera racji. Z tarasy hotelu widok zupełnie ten sam, co — w Merokn. Te same wysokie, zalesione wzgórza, ten sam nieruchomy spokój zatoki, to samo przyjemne, lecz nie prażące słońce, ten sam chłodny lazur nieba. Czyżby Geiranger, zapatrzony w toń jeziora, wynurzał się z głębiu po raz drugi, odpowiadał tu swem odbiciem? Nawet kobiety różnią się wyglądem, są złotowłose w swych „rebezillos“, białych, tiulowych zawojach, zapinanych pod szyją stanowią doskonałe uzupełnienie jasnego pejsażu. Siedzą grupkami na kaflowych progach swych domostw i nie troszcząc się zupełnie o nas przebierają chleb świętojański. Filigronowe mieszkanka stoją pod znakiem bardzo na Mallorce rozwiniętego przemysłu kaflarskiego. Kaflami wykłada się klatki schodowe, ozdabia ściany, dekoruje zastawy stołowe, nie mówiąc już o piecach i kominkach. Kafle mallorkińskie nie są jednokolorowe. Chluba ich i oryginalność polega na ręcznem malowidle. Jedne prowadzą nas w kraj legend i podań, inne oddychają zawrotnym rytmem hiszpańskiego tańca, tu zbiór postaci historycznych, tam stroje ludowe potwierdzają bogatą, różnorodną samodzielną przeszłość Balearów.

Podwieczorek w Paleni, w żywej i głośnej kawiarni Południa, pozwala nam na bliższy kontakt, na wymianę przygodnych poglądów z tubylcami. Mam na myśli — oczywiście — tylko mężczyzn, bo jedynie oni obsiedli stoliki, a gestykulując żywo, z temperamentem polecają siebie jako ciekawych partnerów wszelkich dyskusyj. Najwymowniejszym okazuje się typowy, hiszpański pucybut, który usługi swe ofiaruje z takim wdziękiem i gracją, że nie sposób mu odmówić. Śmiały, drobny, o płomiennem spojrzeniu i szybkich, wesołych ruchach. Zabawia nas po francusku, wtajemnicza nas z miejsca w swą przeszłość — i w swą filozofję życia. Próbował „wszystkich“ zawodów. Był handlarzem pogrom cą byków, marynarzem. Tatuowana pierś, którą odsłania otwarta koszula i nos o podejrzanym kształcie ręczą za prawdę jego słów. I choć ma już własną, piękną siedemnastoletnią „donnę“ i dwoje dzieci, rzucił wszystko, został pucobutem. Jets to jedyne zajęcie, godne mężczyzny zajęcie twórcze. Człowiek widzi odrazu rezultat swej pracy. Gdy po chwili żegna nas z podnóżkiem pod pachą i czarną skrzynią mikstur, flaszek, słoików, przekonywujemy się, że nie poprzestaje na wzrokowym efekcie swego wysiłku. Już bez filozoficznych dociekań zmienia garść ciężkich hiszpańskich miedziaków na ciężkie, hiszpańskie, słodkie wino. Jego „donna“ nie zrobi mu wyrzutu, będzie grzecznie i cierpliwie czekała powrotu męża. Tak było za czasów prababki, matki, tak jest i dzisiaj.

Z woźnicą, który ma nas wieść do Castillo Bellver, starego królewskiego grodu, trudno nam się porozumieć. Z poblisklch kiosków wylatują uprzejmi właściciele, skorzy do pośrednictwa. Bez targu staje między nami umowa, że zawiezie nas tam za pięć pesetów. poczeka, zabierze las pinji. Pod ich abażurami osiągamy wysokość dzikiego zameczyska, którego jedyną przydrożną ozdobę — pomnik zamierzchłego bohatera — obsiadło dziesięć — conajmniej — kobiet z podwójną ilością pędraków. Ani jednego mężczyzny niema w pobliżu. Życie każdej z obojga płci toczy się osobno, w dużym od siebie dystansie.

Mimo wieczoru słoneczna tarcza świeci jasnem światłem. W pospiechu zaglądamy do opustoszałych sal. Na dworze obejmuje nas przyjemne ciepło. Na widnokręgu nie widać jednej chmurki, mgiełki lub obłoku. Pogoda Mallorki spływa — zdaje się — na nią z góry, z nieskalanego błękitu, który nie pozwala nam wierzyć, że jednak przez 67 dni w roku padają na Balearach deszcze. Nie dajemy wiary temu ani teraz, ani w godzinę później, gdy podczas ostatniego etapu naszych wędrówek zastajemy przepiękną gotycką katedrę z XV wieku zalaną i skąpaną w promieniach południa. Podziw nasz przerywa ciszę nabożnem pytaniem: Czy na Mallorce nigdy słońce nie zachodzi?

Z pokładów okrętu patrzymy ciągle jeszcze na nasz obraz. Nie możemy się nim nasycić, oderwać oczy. Złote ramy zamykają się zwolna. Pod welonem zmierzchu „huerta“ układa się rozkosznie do snu. W powietrzu drga kołysanka nocy. Wieżyczki — miradory swemi wykrzyknikami niepokoją niebo. „Kraljica Marija“ rzewnemi syrenami zapowiada odjazd. W tej chwili odczuwam radość. Radość przy pożegnaniu? Poprzez żal rozstania znalazłam pociechę. Cieszę się, że zakątek, który podbił me serce, le-

Z. NADLEROWA

Wiadomości z kraju

Delegacja rabinów w Ministerstwie Spraw Wewn. i Oświaty

Delegacja Zw. Rabinów Rzplitej Polskiej wraz z delegacją rabinów z Małopolski przybyła onegdaj do Ministerstwa Spr. Wewnętrznych. Delegację przyjął wicemin. Kawecki. Delegacja poruszyła sprawę wystąpień antyżydowskich w całym szeregu miejscowości oraz ekscesy na wyższych uczelniach. P. Kawecki zapewnił delegację, że rząd podejmie wszelkie kroki dla zapewnienia spokoju i porządku.

Następnie delegacja udała się do Minist. Spr. Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego, gdzie była przyjęta przez wicem ks. żongołłowicza i dyr. dep. Er. Potockiego. Delegacja wskazała na zaniepokojenie ludności żydowskiej ostatniemi wydarzeniami na terenie szkół wyższych oraz na akcję antysemicką prowadzoną przeciwko ubojowi rytualnemu.

Delegację zapewniono, że akcja przeciwko ubojowi rytualnemu nie ma zupełnie szans powodzenia.

W sprawie wystąpień na wyższych uczelniach podjęto już odpowiednie środki.

Skarga żydowskich kupców okrężnych

Spowodu zajść antyżydowskich, które ostatnio wybuchły w szeregu miejscowości na Śląsku i w Poznańskiem, tamtejsi kupcy okrężni — Żydzi, zmuszeni są omijać jarmarki i targi. Centrala Detalistów Zw. Kupców Żyd. w Warszawie otrzymała prośbę o interwencję od żydowskich kupców okrężnych z Katowic i okolić, Śmigła, Wieluńia, Wierzy i t. d.

Zarząd Centrali podejmuje w tej srpawie interwencję w Min. Spr. Wewn.

Wieści z Politechniki lwowskiej

W sprawie „ghetta“ na Politechnice lwowskiej donoszą ze Lwowa: P. rektor Nadolski, do którego zwróciła się delegacja słuchaczy — Żydów, nie przyjął delegacji, lecz odesłał ją do dziekanów którzy na przedstawienia młodzieży pozostali głuei.

Delegacja studentów zwróciła się w tej sprawie do b. premjera prof. Bartla, który miał jej oświadczyć: „Nie interesuje mnie sprawa godności studentów Żydów. Jest mi wszystko jedno, gdzie będą siedzieli, byleby się mogli uczyć“.

Awans wachmistrza Wójcika

Wachmistrz Wójcik, który w ciągu ostatnich lat począwszy od 1922 r. był przydzielony do osoby Marszałka Piłsudskiego i kierował Jego ochroną, otrzymał awans na chorążego. Chor. Wójcik urzęduje w muzeum belwederskiem, którego jest kierownikiem.

Epilog krwawej zabawy weselnej

Sąd Okręgowy w Gnieźnie, na sesji wyjazdowej w Mogilnie rozpatrywał sprawę o zabójstwo, dokonane przez członka Stronnictwa Narodowego, podczas zabawy w Szczepanowie, na osobie komendanta Zw. Strzeleckiego w Wójcinie ś. p. Jabłońskiego. Sąd po przeprowadzeniu wizji lokalnej na miejscu zbrodni wydał wyrok skazujący Tomaszewskiego i Frankowskiego po 2 lata więzienia, Miklewskiego i Kosickiego po półtora roku więzienia.

Demonstracja bezrobotnych

W Krotoszynie miała miejsce demonstracja bezrobotnych, którzy zebrani w licznym tłumie zaatakowali skonsygnowany oddział policji. Policja użyła bagnetów i rozproszyła tłum. Dwie osoby z pośród tłumu zostały ranne.

Zabił ukochaną i chciał się utopić

Niejaki Jan Sławski wystrzałem z rewolweru zastrzelił Helenę Zychowską w mieszkaniu jej męża przy ul. Witomińskiej w Gdyni. Morderca zostawił na stole kartkę, w której pisze, iż odbiera życie ukochanej kobiecie i sobie, gdyż nie może żyć bez Zychowskiej. Ponieważ w mieszkaniu mordercy nie znaleziono, rozpoczęto poszukiwania. Około północy patrolujący policjant odnalazł Sławskiego siedzącego nad brzegiem morza. W chwili gdy policjant podchodził do niego, Sławski rzucił się do wody. Wezwana brygada ratownicza wyciągnęła go z wody żywego i całego.

Arystokrata rosyjski — rabusiem

W wielkiej hali dworca głównego w Warszawie podróżni zostali zaalarmowani nawoływaniami urzędniczki kiosku „Ruchu“, która wołała za oddalającym się szybko mężczyzną, iż skradł jej 230 złotych z szuflady. Eleganckо odzianego mężczyznę przytrzymał wywiadowca i sprowadził go do komisarjatu. Tu podczas rewizji znaleziono przy nim 230 zł. Okazało się, że złodziej legitymuje się papierami na nazwisko ks. Włodzemirza Obolеńskiego.

Miał on bilet zagraniczny i zeznał, że jest potomkiem wielkoksiążęcej rodziny rosyjskiej Oboleńskich, znanej za czasów carskich z miljonowej fortuny i dużych wpływów na dworze.

Obecnie mieszka w Londynie, a w Warszawie bawił przejazdem. Nie mógł podać celu przybycia do Polski. Włada kilkoma językami i ma wytworne maniery. Sposób dokonania kradzieży wskazuje iż Oboleński jest rutynowanym przestępcą.

Policja prowadzi dochodzenia, czy aresztowany jest rzeczywiście księciem Oboleńskim, czy też międzynarodowym złodziejem, który podszył się pod znane nazwisko.

---

drzwiach, — czy nie ma pan czegoś wesołego dla swoich czytelników? Może kilka słów otuchy?

— Żyjemy w okresie przejściowym — westchnął dzwoniąc po herbatę. — Świat znajduje się w stadjum prowizorjum. Kapitanowie finansów i królowie znikają, a wewnątrz naszej generacji zmieniło się oblicze naszej cywilizacji. Ale w pismach humorystycznych przedmioty humoru nie zmieniły się, nie troszcząc się wcale o wojny, rewolucje i paniki. Dalej potrącają się w brzuch, spadają ze schodów i siadają na świeżo pomalowanych ławkach parku. Nie mają żadnego zainteresowania dla kryzysów społecznych i gospodarczych. Wszystkie ich problemy są bezpośrednie i są natury osobistej. Najlepiej jest iść za ich przykładem i przeżyć każdy dzień tak, jakgdyby nie mogło nas spotkać nic bardziej przykrego, jak cios w brzuch albo garnek z zupą między oczy.

Weare Holbrook pożegnał mnie i zamknął drzwi. Gdym schodził na palcach, oglądając się troskliwie za ewentualnemi zasadzkami albo łupinami bananów, słyszałem jak wciąż dzwonił o herbatę. Musiałem podziwiać jego uporczywość pod tym względem. Wiedział, że nie dostanie herbaty, a w rzeczywistości nawet wcale nie chciał herbaty, ale mimoto dalej dzwonił. A ten właśnie jego upór, to niezachwiane dążenie do czegoś pozbawionego wszelkiej wartości, uczy-

Przegląd gospodarczy

Dekret o godzinach handlu

W numerze 90 „Dziennika Ustaw“ ogłoszono dekret Prezydenta Rzplitej, nowelizujący przepisy o godzinach handlu.

Dekret stanowi, że sklepy, zakłady i miejsca zawodowej sprzedaży, z wyjątkiem zakładów wymienionych w art. 4, 5 i 6 dawnego dekretu z 22 marca 1928 r. mogą być otwarte do godziny 19-ej a w soboty i dni przedświąteczne — do godziny 21-ej.

Wymienione art. 4, 5 i 6 dawnego dekretu przewidują godziny zamykania budek, kiosków z gazetami, miejsc sprzedaży tytoniu, jak również jadłodajni których godz. pracy regulują inne zasady Nowy dekret przewiduje, iż minister spraw wewn. w porozumieniu z ministrem opieki społecz. i min przem. i handlu wyda zarządzenia w celu zachowania przepisów o czasie pracy pracowników.

Dekret wchodzi w życie z dn. ogłoszenia. Rozporządzenie wykonawcze do tego dekretu będzie ogłoszone w tych dniach.

* * *

Organizacje kupieckie postanowiły zwrócić się do władz rządowych z prośbą, aby przedłużenie godzin handlu obowiązywało we wszystkich dniach tygodnia, co w dużej mierze przyczyni się do zwiększenia obrotów handlowych. Ponieważ jednak władze stoją na stanowisku przestrzegania godzin pracy dla pracowników — organizacje kupieckie występują z projektem, aby wzamian za otwarcie sklepów do godziny 9 wieczorem codziennie — sklepy miały przerwę obiadową, której obecnie nie mają, tj. były zamykane w godzinach od 1 do 3-ciej, lub od 2-giej do 4-tej po poł. Wtedy ilość godzin otwarcia sklepów pozostanie ta sama co dotychczas, a kupiectwo zyska na tem, z tego powodu, iż w godzinach obiadowych liczba klijenteli jest minimalna, podczas gdy w wieczornych może być bardzo duża.

Z memorjałem w tej sprawie wystąpili również piekarze, prosząc aby dozwolona była sprzedaż pieczywa w niedziele i święta do godziny 10 rano Z ulgi tej korzystałyby tylko te sklepy, które są filjami piekarń. Piekarze twierdzą iż zarządzenie takie umożliwi zatrudnienie bezrobotnych, gdyż zajdzie potrzeba zaangażowania dodatkowego personelu dla wypieku i sprzedaży, a z drugiej strony dostarczy się ludności świeżego pieczywa w dni świąteczne.

—ooo—

Rada Handlu Zagranicznego

Pod przewodnictwem prezesa Związku Izb Przemysłowo - Handlowych inż. Cz. Klarnera, odbyło się w Izbie Przemysłowo - Handlowej warszawskiej zebranie konstytucyjne Rady Handlu Zagranicznego. Na zebraniu tem ustalono zasady regulaminu tej nowej instytucji, powstałej w związku z tendencją do skoordynowania prac organizacji, działających na terenie handlu zagranicznego, w celu zapewnienia jednolitej polityki na tem ważnym odcinku życia gospodarczego. Pozatem na zebraniu powołano prezydjum Rady oraz jej komitety. Na czele prezydjum stanął prezes Związku inż. Cz. Klarner.

Należy dodać, że w chwili obecnej na polu handlu zagranicznego działa poza Radą Traktatową 8 instytucji o charakterze mniej lub więcej społeczno - gospodarczym, stanowiącym niejako pomocnicze instrumenty polityki państwowej w zakresie pomocy dla wywozu lub reglamentacji eksportu i importu. Są to mianowicie: Rada Polityki Kompensacyjnej, Centralna Komisja Przywozowa, Międzyizbowa Komisja obrotu Towar., Powiernicze Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego, Powiernicze Towarzystwo Eksportowe, Polska Centrala Importu Kawy, Kompanja Handlu Zamorskiego i Towarzystwo Handlu Zagranicznego.

Wszystkie te organizacje powstały niezależnie jedna od drugiej w miarę rozszerzania się zakresu prac samorządu przemysłowo - handlowego na polu organizacji handlu zagranicznego. Doświadczenie jednak wynikające z dotychczasowej działalności tych organizacji, wykazało konieczność przeprowadzenia odpowiedniej koordynacji i komasacji tych prac. Wyrazem tego jest powstanie Rady Handlu Zagranicznego.

Projekt ryczałtu podatkowego

Departament podatkowy Min. Skarbu przygotował projekt rozporządzenia o ryczałtowym podatku przemysłowym. Projekt ten wejdzie pod obrady komisji dla spraw podatkowych, powoływanej obecnie przez ministra skarbu.

Na mocy tego projektu przewiduje się, że w latach podatkowych 1936 i 1937 podatek ryczałtowy będzie pobierany od przedsiębiorstw II kat. detalicznych, od przedsiębiorstw III i IV kat. handlowej i od VI, VII i VIII przemysłowej.

Granica obrotu przewidywana jest na 50.000 zł. Wymiar będzie się odbywał na podstawie porozumienia pomiędzy płatnikiem a naczelnikiem urzędu skarbowego. O ile do porozumienia nie dojdzie wymiar ma być dokonany w drodze normalnej, tak jakby to był wymiar indywidualny

Żaden z rozwiązanych 30 karteli nie zgłosił sprzeciwu

W historji karteli, dzień 12. bm. stanowi datę historyczną. Akurat 12 grudnia upłynął ustawowy, dwutygodniowy termin, do którego pierwsza transza rozwiązanych przez min. przemysłu i handlu w dniu 28 listopada 30 karteli, miała możność zgłosić sprzeciw do sądu kartelowego.

Sprzeciwu nie zgłosił ani jeden z 30 karteli.

Walka o artykuł 54

W kołach kupiectwa włókienniczego wysuwana jest obecnie ponownie sprawa artt. 54 rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej, przewidującego jak wiadomo, przymus ujawnienia w księgach handlowych obbiorców i dostawców, uzależniając od tego uznawanie ksiąg handlowych przy wymiarach podatków. Ze względu na zbliżający się koniec roku koła kupieckie podkreślają z naciskiem konieczność uchylenia tego artykułu, który nie przyniósł pożądanych wyników na odcinku walki z anonimowością we włókiennictwie.

Gdyby uchylenie tego przepisu było niemożliwe

aktualna się staje zdaniem sfer kupieckich, konieczność ustalenia procentowej tolerancji obrotów, przy których nazwiska dostawców i odbiorców nie byłyby ujawniane. Konieczność ustalenia i definitywnego załatwienia tej sprawy pozostaje również w związku z zamykaniem ksiąg hadlowych.

Zbiory w roku 1935

Według prowizorycznych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, przypuszczalne zbiory pięciu głównych ziemiopłodów w Polsce w r. 1935 przedstawiać się będą w miljonach kwintali następująco: pszenica 20, żyto 66, jęczmień 15, owies 26 i ziemniaki 318. Szacowania te są przybliżone i mogą odbiegać od ostatecznych obliczeń, dokonarych w późniejszym czasie, przez władze administracji ogólnej przy pomocy komisyj gminnych i powiatowych.

W stosunku do roku 1934 zbiór pszenicy w roku bieżącym jest mniejszy o 4.5%, a ziemniaków o 48%, natomiast zbiory żyta są wyższe o 1.7%, jęczmienia o 1.5% i owsa o 1.1%. W porównaniu do przeciętnej z lat 1930 — 1934 tegoroczne zbiory pszenicy są o 1.7% mniejsze, natomiast żyta wyższe o 1.8%, jęczmienia o 2%, owsa o 5 proc. i ziemniaków o 3.7 proc.

Zauważyć należy, że w poszczególnych częściach kraju zaznaczyły się duże wahania. Susza, która panowała na zachodzie, oraz chłodne lato i nadmiar wilgoci we wschodniej części kraju, wpłynęły na znaczne zmniejszenie zbiorów w województwach zachodnich, oraz częściowo w centralnych i wschodnich. Natomiast sprzyjające warunki atmosferyczne na południu kraju spowodowały wyjątkowo dobre zbiory w województwach południowych, dzięki czemu województwa te w dużym stopniu zrównoważyły niedobór w pozostałych częściach kraju

Nowy tom „Ekonomisty“

Ukazał się tom III. znakomitego kwartalnika „Ekonomista“ zawierający następujące artykuły: Cena dumpingowa — Aleksy Wakar. Gospodarka planowa i jej rodzaje — Antoni Roszkowski. Czy istnieją cykle rolne — Jan Wiśniewski. Doktryna polskiej polityki handlowej — Tadeusz Lychowski. Polityka górniczo - hutnicza na terenie okupacji niemieckiej w Królestwie Polskiem w okresie 1914 - 18 r. — Natalja Gąsiorowska. Z badań nad dziejami kredytu publicznego w średniowieczu. (Kredyt miast). — Mieczysław Fryde.

Adres: Warszawa, Szpitalna 4, m. 18.



SOBOTA, 14. GRUDNIA.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 6.50 Muzyka z płyt, o 7.20 dziennik poranny; 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z Wieży Marjackiej; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Koncert ork. Tadeusza Seredyńskiego; 13.00 Henryk Wieniawski: Koncert skrzypcowy w wyk. Heifetza (płyty); 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30 Południowy koncert popularny z płyt; 14.30 „W Madrycie“ koncert ork. Lwowskiego Koła Mandol. „Hejnał“ pod dyr. A. Eplera; 15.00 Odczytanie fragmentu z książki Jerzego Giżyckiego p. t.: „W cieniu spiczastej kazy“ (obrazek afrykański) 15.15 Nasz handel morski i przegl. giełdowy. 15.30 „Tańce stylizowane“ w wyk. Heleny Piltzówny i Wilhelma Mantla (Fortepian na 4-ry ręce); 16.00 Lekcję francuskiego prowadzi L. Roquigny; 16.15 Recit. org. Władysława Kalinowskiego; 16.30 Skrzynka techniczna w opr. W. Frenkla; 16.45 „Cała Polska śpiewa“ — prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 17.00 „Pośród janczarów puszczy pińskiej“ — reportaż z Prus Wschodnich Melchjora Wańkowicza; 17.15 Najnowsze nagrania na płytach; 17.45 „Świat naszych zwierząt“: „Pijawka“ pogad. prof. Wacława Roszkowskiego; 17.50 „Nasze miasta i miasteczka“ „Pińsk“ — pogadankę wygł. Roman Horoszkiewicz; 18.00 Wesoła audycja dla dzieci; 18.30 „Z życia literacko - Kulturalnego“ w opr. Dr. Adama Bara; 18.40 Chwilka społeczna dr. Karasiński: dzieci ulicy; 18.45 Duety w wyk. L. Kozerówny i M. Twardówny, przy fort. Kazimierz Meyerhold; 18.00 Roman Tuszowski: Fragment z pow. „Upały“ recytuje Władysław Staszewski; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Lokalne wiadomości sportowe; 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 „Figle z żartoteki“ — koncert muzyki lekkiej „naszpikowany“ dowcipami radjosłuchaczy; 20.45 Dziennik wieczorny i „Obrazki z Polski współczesnej“ 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Polacy na Łotwie w opr. Witolda Szarakowskiego; 21.30 „Zwiedzamy Kraków“ — Audycja w opr. Jana

Maleszewskiego, z piosenkami Wit. Zechentera i muzyką K. Meyerholda (na wszystkie rozgłośnie); 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. PR.; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej; 23.05 — 24.00 „Spacer po Europie“ retransmisje z rozgłośni europejskich.

Warszawa (1339.3) 6.30 — 18.30 p. Kraków; 18.30 Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościcki; 18.40 Pogad. społeczna; 18.45 Program; 18.55 Wesołe opowiastki góralskie, opowie A. Zachemski; 19.05 Koncert reklamowy; 19.35 — 24.00 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 — 13.30 p. Kraków! 13.30 Lekcja języka polskiego; 13.45 Płyty; 14.30 —18.30 p. Kraków; 18.30 Skrzynka Cioci Heli dla dzieci; 18.45 Koncert reklamowy; 19.00 Odczyt M. Pankiewicza: „4000 klm. Amazonką“, 19.10 Program: 19.20 Przegląd prasy; 19.35 — 24 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 — 18.30 p. Kraków; 18.30 Przegląd wydawnictw — Ida Wieniewska; 18.40 Silva rerum; 18.45 Płyty; 19.00 „O lwowskiej powieści kryminalnej“ felj. M. Nowiny; 19.10 — 24.00 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 — 18.30 p. Kraków; 18.30 „Życie miasta Łodzi“ — mgr. Jankowski: 18.40 Pogad. społeczna; 18.45 Płyty; 19.10 — 24.00 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17.45 Piosenki ludowe; 19.10 Muzyka popularna; 20.05 Koncert muzyki międzynarodowej, wyk. Wied. Ork. Symf. pod dyr. F. Weingartnera i soliści.

Paryż (1648) 21.00 Serenady; 21.45 „Arjana“ — opera Masseneta.

Luksemburg (1304) 18.00 Muzyka jazzowa; 22.25 Koncert symfoniczny.

W sprawie kasowania znaczków stemplowych na fakturach

Kraków, 14 grudnia.

Bardzo wielu kupców i przemysłowców wydaje faktury swym odbiorcom, wyrywając je z księgi grzbietowej z pozostawieniem kopji w księdze. Rachunki te stemplują następnie albo na oryginałach, alboteż na kopjach. Stanowisko organów kontrolnych władzy skarbowej w kwestji uznawania ważności tego sposobu kasowania znaczków stemplowych na fakturach było dotychczas dość niejednolite. W niektórych miejscowościach władze uznają kasowanie stempli na oryginałach, gdzieindziej zaś domagają się nalepiania stempli wyłącznie na fakturach. Na tem tle doszło dopiero w ubiegłym roku do ogromnego chaosu w Łodzi, gdzie wielu kupców i przemysłowców nieświadomie popełniało błędy przez kasowanie stempli na oryginałach, a nie na kopjach rachunków, wyrywanych z księgi grzbietowej.

Należy zatem wyjaśnić, że ze stanowiska ustawy, a mianowicie par. 48 i 49 rozporządzenia wykonawczego do art. 6 ustawy o opłatach stemplowych przedewszystkiem większość kupców i przemysłowców nie jest wogóle zobowiązana do wydawania faktur z ksiąg grzbietowych. Obowiązane do tego są tylko restauracje i kawiarnie, przedsiębiorstwa składowe, właściciele realności, hotele i pensjonaty etc.) zaś ci kupcy, którzy z własnej woli wydają rachunki z ksiąg grzbietowych muszą kasować znaczki stemplowe na kopjach, a nie na oryginałach faktur.

Natomiast w tych wypadkach, w których faktury wydaje się nie z ksiąg grzbietowych, lecz luźnie, należy znaczki stemplowe kasować wyłącznie na oryginałach, a nie na kopjach faktur.

Dotychczas władze skarbowe nie przykładały zbytniej wagi do ścisłego wykonywania tych przepisów ustawy o opłatach stemplowych. Władze skarbowe stały bowiem na słusznem stanowisku, że decydującą rzeczą jest, aby opłata została uiszczona, natomiast mniej ważną rzeczą jest, czy znaczek stemplowy został naklejony na oryginale czy na kopji faktury. To liberalne stanowisko władz kontrolnych doprowadziło do wytworzenia praktyki, w której kupcy i przemysłowcy starali się przedewszystkiem nie uchybić samej zasadzie ponoszenia opłat stemplowych jednak bez zważania na drobiazgowe szczegóły sposobu, w jaki ma nastąpić techniczna czynność naklejenia znaczka stemplowego. O ile pamiętamy, to analogiczna sprawa techniki naklejania znaczków stemplowych w Łodzi, — sprawa wywołana zbyt rygorystycznem traktowaniem przepisów ustawowych przez tamtejsze władze kontroli skarbowej — zakończyła się ugodowo i bez uszczerbku dla tamtejszych sfer gospodarczych, ponieważ władze skarbowe przekonały się, że ci kupcy, którzy w nieświadomości swej naklejali stemple na oryginałach, a nie na kopjach faktur z ksiąg grzbietowych — w gruncie rzeczy nie narazili skarbu państwa na najmniejszą stratę. Nie dopełnili tylko litery ustawy, nie postawili kropki nad i, ale z tego nie wynika przecież, że należy kupców tych niszczyć!

Wszystko to piszemy dlatego, ponieważ i na naszym terenie stosują dopiero ostatnio władze kontroli skarbowej zbytni rygor w przestrzeganiu techniki naklejania stempli na fakturach. Bardzo wielu kupców, uiszczających z całą skrupulatnością opłaty stemplowe na rachunkach, wyrywanych z księgi grzbietowej, nie wiedziało, że może się narazić na niebezpieczeństwo zanulowania uiszczonej opłaty stemplowej tylko dlatego, że skasowało znaczek na oryginale, a nie na kopji rachunku. Byłoby zatem rzeczą wskazaną, aby Izba Skarbowa w Krakowie wydała polecenie trochę liberalniejszego traktowania podobnych wypadków i nienarażania stosunkowo znacznej liczby kupców i przemysłowców na dosłowną ruinę tylko dlatego, że znaczek stemplowy został przypadkowo naklejony na oryginale, a nie na kopji rachunku. Błędy przeszłości, na których nie stracił Skarb Państwa, winny być, naszem zdaniem, zużytkowane nie ku ruinie kupców i przemysłowców, ale ku ich pouczeniu. Jesteśmy przekonani, że odtąd kupcy i przemysłowcy będą pilnie zważali na technikę naklejania znaczków stemplowych, boć przecie naprawdę nie mają żadnego interesu w tem, aby uchybić tam mało znaczącemu przepisowi ustawy, skoro dopełnili głównego obowiązku ustawowego, tj. uiścili opłatę stemplową.

W tym kierunku winny iść instrukcje dla organów kontrolnych, o co w interesie wielu tysięcy zainteresowanych apelujemy do Izby Skarbowej.



Ze sportu żydowskiego

II. IGRZYSKA ZIMOWE MAKABI ODBĘDĄ SIĘ W R. 1936.

Czeski oddział Makabi zamierzał początkowo przesunąć termin II. Igrzysk Zimowych, gdyż napotykał na wiele trudności przy wyborze odpowiedniej miejscowości dla odbycia II. Makabjady Zimowej. Jak się obecnie dowiadujemy, II. Igrzyska zimowe odbędą się jednak w roku 1936 w Czechosłowacji w miejscowości górskiej Bańska Bystrica. Igrzyska trwać będą od 18 do 24 lutego.

W związku z tem referat sportowy Centrali polskiej Makabi przystępuje do realizacji programu przygotowań do zimowej Makabjady. Program ten przewiduje szereg obozów we wszystkich gałęziach sportów zimowych.

ŻYDOWSCY TRENERZY W HISZPANJI I AFRYCE.

Hiszpański komitet olimpijski zaangażował w charakterze trenera atletycznego doskonałego atletę wiedeńskiego Hakoahu, Salzera, który od pewnego czasu zamieszkuje w Hiszpanji.

W Afryce natomiast trenerem olimpijskich lekkoatletów południowo - afrykańskich został dr. Jokl (z Niemiec).

DOSKONAŁY NARYBEK PŁYWACKI W CZECHOSŁOWACJI.

Kluby żydowskie w Czechosłowacji zajmują jedno z czołowych miejsc. Praski Hagibor dzierży tytuł mistrza państwowego, a szereg klubów na prowincji wodzi rej w swoich okręgach. Na odbytych ostatnio zawodach młodzieży w Bratysławie Baderle zdobył pierwsze miejsce na 100 m. stylem dowolnym, osiągając doskonały czas 1:06,2, a młodziutka Magyar na tymsamym dystansie wykazała się równie dobrym czasem 1:22,6.

DOBRE WYNIKI ŻYDOWSKICH LEKKOATLETÓW W NIEMCZECH.

Na odbytych w Lipsku żydowskich mistrzostwach lekkoatletycznych, zorganizowanych przez Bar - Kochbę, zebrało się ponad 3000 widzów. Na zawodach tych zanotowano m. in. następujące wyniki:

100 mtr. — Schattmann 10.9 s., 100 mtr. pań — Lora Meyer 12 s.

ZE SPORTU BOKSERSKIEGO.

Bokserzy Makabi warszawskiej otrzymali zaproszenie do Krakowa na mecz z tutejszą Makabi, której sekcja pięściarska rozwija ostatnio ożywioną działalność. Wyjazd ten dojdzie prawdopodobnie do skutku 23 lutego 1936 r.

5 stycznia 1936 roku bokserzy stołecznej Makabi rozegrają w Warszawie mecz towarzyski z mistrzem Krakowa Wawelem.

MECZ POLSKA — BELGJA.

Termin meczu bokserskiego Polska — Belgja został już uzgodniony. Mecz odbędzie się 28-go lutego w Poznaniu. Następnie drużyna belgijska, jako reprezentacja Brukseli, walczyć będzie 1 marca w Warszawie, a 3 marca w Łodzi.

Z anegdot o Marku Twain'ie

Następująca historja miała miejsce w angielskiem pobrzeżnem miasteczku. Marek Twain odbył swój zwykły spacer poranny nad brzegiem morza i znowu ujrzał upartego wędkarza, który przesiadywał na tem samem miejscu codziennie, aczkolwiek jeszcze nigdy nie udało mu się złowić ani jednej ryby. Marek Twain stanął za plecami wędkarza i obserwował go bez przerwy przez godzinę. Wreszcie pisarz stracił cierpliwość i krzyknął:

— Słuchaj pan, daję panu jeszcze dziesięć minut czasu. Jeśli przez ten czas pan nie złowi, to poleci pan prosto do wody.

Mówiąc to pisarz wyjął z kieszeni zegarek i nieszczęsny wędkarz zrozumiał, że groźba jest traktowana poważnie. Znowu zarzucił wędkę, ale na rybach nie zrobiło to widocznie najmniejszego wrażenia.

— Zostały panu jeszcze dwie minuty czasu! — krzyknął Twain.

Dokładnie po upływie dwuch minut nieszczęsny wędkarz zakreślił łuk, pchnięty silną ręką pisarza i znalazł się w wodzie. Nie umiał pływać i zaczął rozpaczliwym głosem wzywać pomocy. Marek Twain schwycił wędkę, zarzucił ją, zaczepił hak o tonącego i spokojnie wywlókł go na brzeg.

Po raz pierwszy — powiedział z tryumfem — zajmuję się rybołóstwem, ale, jak pan widzi, nie marnuję tyle czasu napróżno, jak pan.

„MARKUJ DWA"... MARK-TWAIN

Karjerę swą zaczął od posady szypra na wodach rzeki Mississipi. Kiedy rzekę tę uregulowano, posada się urwała.

Wówczas postanowił pisać te zabawne historyjki, z których zaśmiewali się jego towarzysze na wodzie.

Ponieważ jako szyper najczęściej musiał wołać zdanie: „Markuj dwa, markuj trzy" i t. d. przy mierzeniu głębi, więc stąd wziął swój pseudonim. Z „Mark two" (Markuj dwa) wyszło Mark Twain. Nazwisko, które zasłynęło.

Prawdziwe jego nazwisko brzmiało Samuel Langhorne Clemens.

CZARNE CYGARA

Ulubionem zajęciem Marka Twaina było leżeć w łóżku i palić czarne cygara.

W łóżku też tworzył najlepiej.

Napisał „Przygody Tomka Sawyera", które zdobyły mu sławę. Napisał powieść „Królewicz i żebrak", która zachwyciła cały świat. Sypał, jak z rękawa, dowcipnemi nowelami.

Był roztargniony, źle wychowany, nad czem cierpiała jego żona, córka bogatego domu, która wyszła zamąż za niego wbrew woli rodziców.

KOŁNIERZYK I KRAWAT

Raz wrócił z wizyty u pani Beecher Stow, autorki „Chaty wuja Toma" i żona spostrzegła z przerażeniem, że był na wizycie bez kołnierzyka i krawata.

Gdy mu o tem powiedziała, zawołał służącego, wręczył mu krawat i kołnierzyk i powiedział:

— Zaniesiesz to do pani Beecher Stow i poprosisz ją, by przyglądała się temu przez dwie godziny. Tak długo trwała, bowiem, moja wizyta bez tych przedmiotów.

KAZANIE.

Przerażał żonę i córki swą śmiałością we wszystkich dziedzinach.

Raz wrócił z kościoła i powiedział:

— Wiecie, pastor mówił tak wzruszająco o nędzy w parafji, że po pięciu minutach gotów byłem ofiarować na ubogich 50 dolarów. Po dziesięciu minutach kazania, zmniejszyłem tę sumę w myśli do 25 dolarów. Po pół godzinie, gdy kazanie wciąż trwało, zdecydowałem się na 5 dolarów. Ale gdy po godzinie, kazanie jeszcze się nie skończyło, wziąłem sobie dwa dolary z puszki kwestarskiej i poszedłem do domu. Miałem chyba do tego moralne prawo.

KRONIKA

GRUDZIEŃ 14 SOBOTA	Wschód słońca 7 g 14 m · Zachód słońca 15 g 22 m · 18 Kislew 5696

Uroczysta Akademja Chanukowa

Z okazji 2100-lecia obchodzenia narodowego święta Chanuki, urządza KKL. w Krakowie w niedzielę dn. 22 bm. w Sali Saskiej o godz. 8 wiecz. Wielką Uroczystą Akademję.

Okolicznościowe przemówienia wygłoszą pp. dr. Ozjasz Thon i dr. Ignacy Schwarzbart, a p. prof. Baruch Sperber dokona zapalenia świeczek i odśpiewa wraz z Chórem „Hazamiru" kilka psalmów.

Należy się spodziewać, że w podniosłej tej uroczystości, wznowionej na naszym terenie po kilkuletniej przerwie, a połączonej tego roku z jubileuszem, jakoteż z uwagi na łaskawy współudział chlubnie znanych prelegentów, Żydostwo Krakowskie weźmie w Akademji tłumny udział.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś pierwsze przedstawienie „Kandidy", jednej z najświetniejszych sztuk Bernarda Shaw'a. W roli tytułowej wystąpi p. Zofja Jaroszewska. „Kandida" powtórzona będzie jutro wieczorem. Jutro popołudniu świetna komedja muzyczna „Muzyka na ulicy" w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego.

— GOŚCINNE WYSTĘPY WILEŃSKIEGO ZESPOŁU OPERETKOWEGO w Żydowskim Teatrze, Bocheńska 7. Entuzjazm wywoła premjera ulubieńców publiczności krakowskiej Nechamy, Chasza, Kadisza na czele pierwszorzędnego zespołu. Dziś 2 przedstawienia o godz. 5 pop. i 9 wiecz. wspaniałej sztuki ze śpiewami „Niedokończona symfonja" w 3 aktach Sigala.

— DZIŚ PREMJERA W „BAGATELI". Dziś wchodzi na afisz „Bagateli" nowa rewja p. t. „Rewja dla wszystkich" obfitująca w wiele rewelacyjnych momentów. W programie dzisiejszym publiczność ujrzy cały szereg nowych tańców i skeczy, usłyszy nowe piosenki, w wykonaniu całego zespołu: z Hanką Runowiecką, N. Fedorówną I. Sobołtówną, L. Ławińskim, T. Pilarskim i E. Wojnarem na czele.

— KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONJI KRAKOWSKIEJ pod dyrekcją prof. Bolesława Wallek - Walewskiego, odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 12-tej w Starym Teatrze. W programie: Pfitznera — Uwertura do baśni dramatycznej „Wieszczka Bożego Narodzenia", Löwensteina „Tatry" symfoniczna ballada (utwory poraz pierwszy w Krakowie wykonane), oraz Wallek - Walewski „Apokalipsa", oratorjum na sola, chóry i orkiestrę.

Pomyślne warunki narciarskie w górach

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa oraz Państwowy Instytut Meteorologiczny ogłasza narciarski komunikat śniegowy Nr. 2 z dnia 13 bm.

BESKIDY ŚLĄSKIE: temperatura od —.4 do —.13 stopni, zachmurzenie silne, śnieg pada (puch świeży). Stan pokrywy śnieżnej: Cieszyn 12, Wisła 20, Istebna 25, Bielsko 10, Klimczok 35, Magóra 35, Stożek 35, Równica 35, Barania Góra 40 cm. Warunki dla wycieczek narciarskich dobre.

BESKID WYSOKI: temperatura od — 1 do —.14 stopni, zachmurzenie silne, śnieg pada, (puch świeży miejscami zsiadły). Stan pokrywy śnieżnej: Rajcza 25, Zwardoń 45, Sól 15, Jeleśnia 25, Korbielów 20, Pilsko 55, Babia góra (szczyt) 75, Osielec 8, Hucisko 30, Węgierska Górka 15. cm. Warunki śnieżne dla wycieczek narciarskich dobre.

BESKID WYSPOWY GORCE I PIENINY: temperatura od 0 do —.5 stopni, zachmurzenie silne. Stan pokrywy śnieżnej (puch wieży): Rabka 20, Sieniawa 20, Limanowa 15. Turbacz 45, Dobra 15, Mszana Dolna 15, Luboń Wielki 35, Czorsztyn 10, Szczawnica 20 cm. Warunki dla wycieczek narciarskich dogodne w Gorcach.

PODHALE I TATRY: temperatura od —.7 do —.15 stopni (w górach cieplej), zachmurzenie słabe. Stan pokrywy śnieżnej (puch świeży): Nowy Targ 8, Czarny Dunajec 10, Poronin 18, Bukowina 20, Zakopane 30, Kasprowy 75, Chochołowska 30, Pyszna 40, Myślenickie Turnie 45, Roztoka 40, Morskie Oko 45, Hala Gąsienicowa 50, Dolina Pięciu Stawów Polskich 70 cm. Warunki dla wycieczek narciarskich dobre.

BESKID SĄDECKI: temperatura od —. 4 do —.7 stopni, zachmurzenie silne. Stan pokrywy śnieżnej (puch zsiadły): Stary Sącz 8, Piwniczna 8, Żegiestów 9, Muszyna 10, Krynica 10, Jaworzyna 35 cm. Warunki dla wycieczek narciarskich dobre w górach.

UWAGI OGÓLNE: Dobre warunki śnieżne dla wycieczek narciarskich są obecnie w Beskidach Śląskich, w Beskidzie Wysokim, w Gorcach, w Tatrach. W Bieszczadach — okolice Sianek, Łupkowa Ławocznego, oraz w Czarnohorze (Howerla). Znośne warunki śnieżne dla wycieczek narciarskich w Beskidzie Małym, w Beskidzie Wyspowym w Beskidzie Sądeckim, w Gorcach i w Beskidzie Huculskim.

W najbliższych dniach: nieznaczne opady śnieżne, rozpogodzenia, miejscami możliwości odwilży, zachmurzenie silne.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 13. 12. Zebranie dzisiejsze cechował mały ruch przy nastroju nagół utrzymanym. Zainteresowanie dość ograniczone. Do tranzakcji doszło jedynie 3 proc. poż. budowlaną po zł. 39.80. Obroty większe.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

WALUTY W KRAKOWIE

W obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja utrzymana dla dolara, nieco słabsza dla funta ang. i korony czeskiej. Płacono za dolara gotówkowego 5.28—5.32, Bank Polski płacił za dolary 5.28—5.29, dolar złoty 8.98—9.02, funt angielski 26—26.15, korona czeska 19—20.50.

Dewizy: Nowy Jork 5.28—5.30, Londyn 26.05—26.15 Szwajcarja 171.75—172.50 Berlin 213—214 Paryż 34.98—35.05 Praga 21.92—22.02.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 13. 12. Pszenica dworska czerwona stand. 18—18.25 dworska biała stand. 17.75—18 targowa stand. 17.50—17.75 Żyto dworskie stand. 13.50—13.75 targowe stand. 13—13.25 Owies dworski stand. 14.50—15 targowy stand. 13.50—14 Jęczmień dworski stand. 14—15.50 targowy stand. 13.50—13.75. Mąka pszenna gatunek IA st. wym. 0-20 proc. 33—34 gat. IB st. wym. 0-45 proc. 30—31 razowa 0-90 proc. 22—23. Mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. I st. wym. 0-55 proc. 21—25 razowa 0-90 proc. 17. Mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. I st. wym. 0-55 proc. 21.50. Otręby żytnie stand. 9—9.25 pszenne stand. średnie 9—9.25.. Tendencja dla zboża twardego i mąki pszennej słaba, podaż mała.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13. 12. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 96.25—96.50. Tendencja mocna.

Papiery procentowe: 3 proc. premjowa poż. budowlana 40—40.20 4 proc. premjowa poż. inwestycyjna 110.50 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 53.—, 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.-63—63.75 pięcioseтki 64.50. Tendencja niejednolita.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.30 Holandja 358.85 Kopenhaga 116.60 Londyn 26.11 Nowy Jork tel. 5.29 7/8 Paryż 35.01 Praga 21.95 Sztokholm 134.98 Szwajcarja 171.88 Berlin 213.45. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 13. 12. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.30 przy tendencji słabszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.29 oraz 5.32 w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 13. 12. Ceny tranzakcyjne: Pszenica 15 ton 16.—. Ceny orjentacyjne: pszenica 16—16.25 Usposobienie słabe. Mąki pszenne wszystkie gatunki, obie kolumny o 25 groszy niżej. Usposobienie spokojne. Reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Ogólny obrót: 3711,9 ton, w tem żyta 1291 pszenicy 201, jęczmienia 690, owsa 75.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 13. 12. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 15.19 Nowy Jork 3.08 ¼ Bruksela 51.92½ Madryt 42.22½ Amsterdam 208.85 Berlin 123.90 Wiedeń noty 56.80 Sztokholm 78.30 Oslo 76.30 Kopenhaga 67.80 Warszawa 58.15 Białogród 7.02 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.68 ½ Japonja 88.50. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 88.— w Paryżu Fr. fr. 1.700 w Zurychu Dol. 63.80 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 12. 12. Kursy otwarcia: 8 proc. poż. Dillonowska 92.50 7 proc. poż. Stabilizacyjna 106.50 6 proc. poż. Dolarowa 78.50 7 proc. poż. Warszawska 69.50 7 proc. poż. Śląska 71.50. Kursy zamknięcia: 8 proc. poż. Dillonowska 92.50 7 proc. poż. Stabilizacyjna 107.375 6 proc. poż. Dolarowa 78.625 7 proc. poż. m. Warszawy 70.— 7 proc. poż. Śląska 72.—. Tendencja mocna.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 13. 12. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 15 1/16 termin 15 5/16 Cyna 219½—220 termin 208¾—9 Banka 220¼ Straits 222½ Ołów 16 7/8 termin 16 7/8 Miedź 35 1/16—1/8 termin 35½—9/10 Elektrolit 39—¼.

— FRANCE ELLEGAARD, znakomita pianistka duńska, której koncerta w wielkich centrach muzycznych dały dowód wielkiego talentu i mistrzostwa sztuki pianistycznej, wystąpi w niedzielę 15 bm. w Starym Teatrze. W programie cenne utwory Bacha, Schuberta, Brahmsa, Chopina, Liszta Debussiego, Paganiniego i innych.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Skandale miljonerów" (Clark Gable).
APOLLO: „Zaproszenie do walca" (Liliana Harvey).
ATLANTIC: „Powrót Frankensteina" (Borys Karloff i „Dziewczę z obłoków" (Jose Mojica Rosita Moveno).
BAGATELA: „Wyspa skarbów" oraz rewja „Górą kobiety".
MUZEUM: „A. L. 14 Zatonęła".
PROMIEN: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś" (Liana Haid, Gustaw Fröhlich.
STELLA: „Parada rezerwistów".
ŚWIT: „Manewry miłosne" (T. Mankiewiczówna L. Halama, Zabczyński).
SZTUKA: „Jaśnie Pan Szofer" (Bodo).
UCIECHA: „Oczy czarne" (Harry Baur).
WANDA- „Wesoła rozwódka" (Astaire, Rogers).

Waad Haleumi dyskutuje nad transferem

Ben Gurion — za, Grünbaum — przeciw

Jerozolima. 13. 12. (ŻAT) Na posiedzeniu Waad Haleumi poświęconem sprawie Haawara, Ben Gurion w dłuższem przemówieniu bronił transferu jako jedynego środka obrony Żydów i ich kapitałów w Niemczech. — Przy pomocy transferu — oświadczył mówca — realizuje się sjonizm i zwalcza asymilację.

Ostre przemówienie przeciwko transferowi wygłosił Grünbaum, który wypowiedział się za popieraniem ruchu bojkotowego, zaznaczając, że bojkot jest jedyną skuteczną drogą niesienia pomocy Żydom niemieckim, oraz przyczynia się do zapewnienia, by w przyszłości Żydzi w innych krajach nie byli zmuszeni dzielić los Żydów niemieckich.

Następny mówca, senator Werner, bronił stanowiska Ben Guriona.

Interpelacje palestyńskie w Izbie Gmin

Londyn, 13. 12. ŻAT. W Izbie Gmin na interpelację posła Striklanda minister kolonij Thomas poinformował, że koszta budowy szosy Jaffa-Hajfa szacowane są na 250 tysięcy funtów szterlingów, nie wliczając wywłaszczenia budynków i gruntów. Do tej pory ukończono budowę szosy na odcinku 18 mil angielskich. Przerwane roboty zostaną obecnie wznowione i będą przez 3 miesiące zatrudniały 150 robotników.

Poseł konserwatywny Peter Mac Donald interpelował co do stanu nauczania języka angielskiego w Palestynie. Minister Thomas oświadczył na to, że Wauchope posiada w tej mierze wszystkie pełnomocnictwa. Nauczanie języka angielskiego odbywa się we wszystkich szkołach utrzymywanych przez rząd. Programy szkol ne są wzorowane na programach angielskich z uwzględnieniem warunków lokalnych. W szkołach kształci się 58 procent dzieci w wieku szkolnym.

Zyd ofiaruje 2 miljony dolarów na uniwersytet amerykański

Nowy York 13. 12. (ŻAT) Przemysłowiec i filantrop żydowski Lucjusz Natan Litauer, były członek Kongresu Stanów Zjedn., ofiarował 2 miljony dolarów na założenie wyższej szkoły administracyjnej przy uniwersytecie Hawarda.

Przeciw antysemityzmowi i teorjom rasowym —

za utworzeniem Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie.

Oświadczenie premjera czechosłowackiego Dr. Hodży

Praga. 13. 12. (ŻAT) Premjer czechosłowacki dr. Hodża przyjął dziś delegację Stronnictwa Żydowskiego w osobach posłów dra Goldsteina, dra Kugla i prezesa Stronnictwa dra Fischera. Prem. Hodża oświadczył delegacji, że **rząd jest zdecydowanie przeciwny antysemityzmowi i teorjom rasowym i stoi na straży równouprawnienia wszystkich obywateli. Rząd dołoży starań, aby spełnić postulaty mniejszości żydowskiej.**

Traktaty pokojowe i pakt Ligi Narodów gwarantują utworzenie Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie i Czechosłowacja jako sygnatarjuszka tych traktatów niezmiennie poprze tę politykę.

Odnoszę się z całym szacunkiem do ruchu odrodzeniowego narodu żydowskiego — oświadczył dr. Hodża. W końcu rozproszył on zaniepokojenie kół żydowskich, że ustawa o ochronie zwierząt zagraża ubojowi rytualnemu, zaznaczając, że konstytucja czechosłowacka gwarantuje całkowitą swobodę wyznania

Nad czem radził Sejm

Warszawa, 13. 12. PAT. Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone było debacie nad projektami ustaw, załatwionemi ostatnio przez komisje sejmowe.

Na wstępie przyjęto w obu czytaniach rządowe projekty ustaw o dodatkowych kredytach za rok 1934/35 i 1935/36. Globalna suma tych kredytów wynosi przeszło 27 miljonów.

Następnie Sejm przyjął w obu czytaniach bez dyskusji projekty ustaw w sprawie ratyfikacji: protokółu taryfowego z Estonją, konwencji handlowej i nawigacyjnej z Hiszpanją, protokółu dodatkowego do konwencji handlowej ze Szwajcarją, oraz porozumienie ze Szwajcarją, dotyczącego wzajemnego udzielania kontyngentów.

Dalszy punkt porządku dziennego obejmował pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw. Do komisji budżetowej odesłano przedłożenie rządowe o zamknięciu rachunków państwowych za okres od 1 kwietnia 1933 r. do 31 marca 1934 r. z wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli o zatwierdzenie rachunków i udzielenie rządowi absolutorjum za ten okres.

Następnie marszałek zaproponował powołanie komisji oświatowej złożonej z 25 posłów. Po przyjęciu tej propozycji przez Izbę do komisji tej, Izba odesłała rządowe projekty ustaw. Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Marszałek podaje do wiadomości, że prawdopodobnie zwoła posiedzenie na wtorek 17 bm. o godz. 10 rano. Na porządku dziennym znajdą się prawdopodobnie: projekt ustawy o muzeum im. Józefa Piłsudskiego w Belwederze, projekt ustawy amnestyjnej, jeżeli będzie już w komisji załatwiony, oraz projekty tych ustaw ratyfikacyjnych, które już uchwaliła komisja spraw zagranicznych.

Komisja oświatowa

Komisja oświatowa ukonstytuowała się dziś bezpośrednio po posiedzeniu plenarnem, wybierając na przewodniczącego posła Bolesława Pochmarskiego. Przewodniczący po rozdziale referatów oznajmił przystąpienie do pracy, podkreślając szczególne znaczenie chwili, w której komisja pracę rozpoczyna od projektu rządowego ustawy o utworzeniu muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze.

Przewodniczący udzielił następnie głosu posłance Pełczyńskiej jako referentce projektu ustawy. Komisja przyjęła projekt ustawy bez dyskusji.

Komisja prawnicza

Posiedzenie komisji prawniczej Sejmu, które zagaił marszałek Car, Komisja wybrała na swego przewodniczącego wicemarszałka Podoskiego.

Referentem projektu ustawy o amnestji wybrano pos. Madejskiego. Następne posiedzenie komisji wicemarszałek Podoski wyznaczył na jutro na godz. 10 rano. Na posiedzeniu tem komisja rozpatrywać będzie projekt ustawy o amnestji.

Min. Beck jedzie do Genewy

Warszawa. 13. 12. (Sin). W dniu 16 bm. wyjeżdża do Genewy minister spraw zagranicznych Józef Beck.

Dymisja dyr. Kawałkowskiego

Warszawa. 13. 12. (Sin.) Dowiadujemy się że Aleksander Kawałkowski, dotychczasowy dyrektor departamentu ogólnego i kierownik oddziału dla spraw młodzieży akademickiej w Ministerstwie W. R. i O. P., ustępuje ze swego stanowiska z dniem 1 stycznia 1936.

Dyr. Kawałkowski stał na czele akcji wychowania młodzieży i należał do tzw. prowodyrów i organizatorów Legjonu Młodych, który został rozwiązany. Następnie p. Kawałkowski opiekował się Strażą Przednią i innemi organizacjami młodzieży.

Po dymisji dyr. Kawałkowskiego należy spodziewać się dalszych dymisyj. Prawdopodobnie ustąpi również naczelnik Zawistowski.

*

Warszawa. 13. 12. (Sin.) Jednem z pierwszych posunięć nowego ministra oświaty ma być ulżenie młodzieży akademickiej przez obniżenie opłat na wszystkich uczelniach. — Sprawą tą ma się zająć podobno projektowany na czas najbliższy zjazd rektorów.

Nowy podatek drożdżowy

Warszawa. 13. 12. (Sin.) W najbliższym czasie ma podobno zostać wniesiony na Radę Ministrów projekt opodatkowania drożdży. Nowy ten podatek ma być skonstruowany w ten sposób, aby cena detaliczna drożdży nie uległa podwyżce, a ciężar nowego podatku spadłby całkowicie na producentów zrzeszonych w kartelu drożdżowym.

Wobec zrównoważenia budżetu wpływy z nowego podatku przeznaczone będą przypuszczalnie na pokrycie zapowiadanych awansów urzędniczych.

Warszawa, 13. 12. (Sin). Do Warszawy przybywa nowy poseł króla greckiego, minister Kollas. Będzie on pierwszym reprezentantem dyplomatycznym Grecji w Warszawie po przywróceniu w tym kraju monarchji.

Sąd bydgoski skazał bojówkarzy endeckich

„O ideologji czynu nie może być mowy“

Bydgoszcz. 13. 12. PAT. W procesie o krwawe zajścia w dniu wyborów do Sejmu w powiecie wyrzyskim, których dopuścili się członkowie Stronnictwa Narodowego, Trybunał Sądu Okr. w Bydgoszczy wydał w dniu dzisiejszym wyrok. Mocą wyroku z 45 oskarżonych sąd 35 uznał winnymi. 16 głównym przywódcom zajść z Marjanem Zołną i Florjanem Tomaszem na czele wymierzono karę więzienia od 4 lat do 8 miesięcy, zaś 19-tu oskarżonych ukarano więzieniem od 1 roku do 1 miesiąca z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata. Z głównych oskarżonych Marjan Zołna skazany został na 4 lata więzienia, Florjan Tomasz na 3 lata, Józef Rugowski, Franciszek Brzeziński i Józef Stachowiak po 2 lata i 6 miesięcy więzienia, Józef Adamski i Jan Westphal po 2 lata więzienia. 10-ciu pozostałych oskarżonych zwolniono od odpowiedzialności. Ponadto wszystkim skazanym zasądzono koszta sądowe.

Uzasadniając wyrok, przewodniczący trybunału podkreślił, że sąd uznał za dostatecznie udowodnione, iż akcja bojówek została przygotowana przez zbiegłego oskarżonego Polcyna Brunona, powiatowego prezesa Str. Narod., który polecił oskarżonym Marjanowi Zołnie i Franciszkowi Kowalskiemu zaprzysiąc resztę oskarżonych, że czynnie i z bronią w ręku przeciwstawią się przeprowadzeniu wyborów, przez co został zorganizowany tajny związek, mający na celu dokonanie przestępstwa. Przewodniczący zaznaczył dalej, że z chwilą skierowania broni bratobójczej przeciwko własnym rodakom, o ideologji czynu mowy być nie może.

Nie można zachwiać dowodu oskarżenia

dlatego, że śledztwo stanęło początkowo na skrzyżowaniu 2 dróg

Oświadczenie prokuratora w procesie morderców min. Pierackiego

Warszawa, 12. 12. PAT. Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo śp. min. Pierackiego rozpoczęło się o godzinie 10 min. 50.

Na wstępie osk. Myhal prosi o udzielenie mu głosu, celem złożenia wyjaśnienia w związku z wczorajszą uwagą prok. Zeleńskiego o zmianie przekonań politycznych oskarżonego.

Przewodniczący nie udziela oskarżonemu w tej sprawie głosu, zaznaczając, że będzie miał jeszcze możność wypowiedzenia się.

Następnie sąd przystąpił do dalszego badania świadków.

Jako pierwszy zeznaje zastępca naczelnika Urzędu śledczego w Warszawie komisarz Tadeusz Banko. 18 czerwca 1934 r. świadek otrzymał wiadomość o zniknięciu ze schroniska przy ul. Wolskiej 42 tajemniczego mieszkańca tego schroniska, który pozostawił teczkę. Świadek polecił przeprowadzić dochodzenie na miejscu.

KONFIDENT I PROWOKATOR.

Świadek podaje, że od czerwca do listopada 1931 r. policja warszawska korzystała z informacyj studenta ukraińskiego Jerzego Dutki, dotyczących działalności przebywających w Warszawie studentów ukraińskich. Początkowo informacje tego konfidenta były ścisłe. Później jednak został on zwolniony, stwierdzono bowiem z jego strony usiłowanie prowokacji. Mianowicie niejaki Mycko, Ukrainiec, zameldował policji, że Dutko zwrócił się do niego o dostarczenie dwóch bomb na cele O.U.N.

W dniu 15 czerwca 1934 r. świadek był na miejscu zabójstwa, później udał się na miejsce pościgu. Był obecny w chwili, kiedy inspektor Piątkiewicz oglądał płaszcz, pozostawiony na klatce schodowej w domu przy ul. Okólnik 5. Z płaszcza tego insp. Piątkiewicz wyjął kokardkę ukraińską i inne drobiazgi.

Następnie zeznawał świadek Jerzy Stawicki, sekretarz ministra spraw wewnętrznych.

Świadek podaje, że śp. min. Pieracki prowadził tryb życia bardzo regularny. Z domu wychodził zwykle przed godziną 9-tą i pieszo szedł do ministerstwa. Po skończonem urzędowaniu wyjeżdżał z ministerstwa po godzinie 3-ej i udawał się na obiad do klubu przy ul. Foksal. Po obiedzie jechał albo do ministerstwa, albo do domu, albo czasami do kawiarni Europejskiej, gdzie bywał też czasem wieczorem.

JESZCZE O TELEFONIE DRA MOSDORFA.

Na pytania obrony świadek podaje, że w dniu zabójstwa ministra koło godz. 14-tej odbierał telefon od działacza młodych narodowców dra Mosdorfa, który prosił o audjencję u ministra jeszcze tego samego dnia. Gdy świadek powiedział do Mosdorfa, że ze względu na zjazd wojewodów, minister jest zajęty i audycja może się odbyć dopiero w poniedziałek, lub wtorek następnego tygodnia, Mosdorf oświadczył, że to będzie zapóźno. Na pytanie adw. Pawenckiego, czy Mosdorf mówił, że będzie zapóźno po godz. 15-tej, świadek odpowiada przecząco.

Adw. Hankiewicz wnosi o odczytanie zawartej w aktach sprawy relacji policyjnej, dotyczącej osoby Mosdorfa.

Sąd nie uwzględnia tego wniosku z uwagi na to, iż okoliczność ta niema żadnego znaczenia dla sprawy.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE.

Obrońca Hankiewicz wnosi o dopuszczenie dowodu ze świadka insp. Sitkowskiego na okoliczność, że w dniu 15 czerwca po zabójstwie min. Pierackiego dr. Mosdorf zniknął z Warszawy i że dotychczas miejsce jego zamieszkania jest policji nieznane.

Po naradzie przewodniczący ogłosił postanowienie, by niestawiennictwo świadków uznać za usprawiedliwione i zeznania wszystkich tych świadków złożone przez nich w dochodzeniu prokuratorskiem i w śledztwie, odczytać.

Po przerwie zeznaje świadek Jerzy Krzymowski, urzędnik prezydjum Rady Ministrów, który jako major Sztabu Głównego powiadomiony został w październiku 1934 r. o przeprowadzeniu w Pradze rewizyj. Dokumenty znalezione podczas tych rewizyj, są świadkowi znane. Do tych dokumentów świadek dołączył dla śledztwa tłumaczenie z instrukcji wyszkolenia wojskowego O.U.N. oraz akt o ustroju O.U.N. i program wychowania w obozie O.U.N. Rewizje dokonane zostały przez władze czechosłowackie

Skolei sąd przystępuje do odczytania złożonych w śledztwie zeznań świadków nieobecnych, których sąd postanowił na rozprawę nie sprowadzać.

Prokurator Żeleński wnosi o uznanie tych zeznań za odczytane, jednak wobec sprzeciwu obrony, sąd przystępuje do odczytywania.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW Z KRAKOWA.

Świadek Józef Hofstaetter, właściciel składu aptecznego w Krakowie, którego zeznania skolei odczytano, znał Karpyńca, jako swego klijenta. Zaopatrywał się on w składzie świadka w znaczne ilości kwasu siarkowego i saletry.

Laborant tej samej drogerji Józef Guzik zanosił, jak wynika z akt śledztwa, Karpyncowi 13 kg. kwasu, potem nowych 12 i pół kg. i opisał w śledztwie urządzenie laboratorjum Karpyńca. Następnie odczytane zostały zeznania szeregu świadków, właścicieli i pracowników składów z chemikaljami w Krakowie.

Świadek Zygmunt Szpatz, właściciel składu z chemikaljami, zeznał, iż Karpyniec mówił mu, że skończył politechnikę we Lwowie. Robiąc zakupy, Karpyniec pytał o fenol.

Świadek Roman Goldsztein prowadzi skład żelazno-galanteryjny. Świadek zeznał, że Karpyniec kupował u niego śrubki i dopytywał się o materjał do lutowania.

Dalej odczytano m. in. zeznania świadka Salomona Józefa Hirszberga, u którego Karpyniec kupował sprzęt radjowy, Juljana Breita, w którego sklepie Karpyniec kupował blachę mosiężną, Bronisławy Czekajowej, w której sklepie osk. Karpyniec zaopatrywał się w spirytus. Wreszcie odczytano zeznania Gołdy Finger, której sublokatorami byli Kłymyszyn i Karpyniec.

CO ZEZNAŁ KONSUL W SZCZECINIE.

Dłuższe zeznanie złożył konsul R. P. w Szczecinie, Sztark, który podał szczegóły zatrzymania osk. Łebeda przez policję niemiecką w Swinemuende. Skyba-Łebed rozmawiał ze świadkiem najpierw po polsku, a potem po ukraińsku Podał, że jedzie do Berlina do krewnych. Dokument na nazwisko Eugenjusza Skyby otrzymał przez znajomego ukraińca.

CZY SZCZECIN LEŻY W POLSCE?

W pewnej chwili Skyba pytał. czy Szczecin leży w Polsce, a dowiedziawszy się, że leży w Niemczech, bardzo się ucieszył. Gdy świadek zapytał Skyby, kiedy był w Warszawie, Skyba bardzo się zmieszał i odpowiedział, że w Warszawie wogóle nie był.

O godz. 17-ej przewodniczący przerwał rozprawę do dziś godz. 10 rano.

To jest sprawa mocnych dowodów!

Prok. Rudnicki: Proszę Sądu! Koło tej kwestji Mosdorfa i O.N.R. ciągle obraca się cały szereg pytań, wytworzył się stały wir, którego centralnym punktem jest Mosdorf. Kwestja telefonu Mosdorfa, którą jeszcze pornszę w swej mowie oskarżycielskiej, była brana przez władze śledcze pod uwagę. Ale wracając do pierwotnego punktu i twierdzić, że całe śledztwo jest zbudowane na wstążeczce, znalezionej w palcie, wskutek tego jest oparte na niesłychanie wątłej podstawie i przewód sądowy może dać wynik wręcz odmienny od tezy aktu oskarżenia, jest naprawdę, mojem zdaniem, bezpodstawne. To nie jest sprawa poszlakowa, to jest sprawa wyraźnych a mocnych dowodów. Dziś twierdzić, że kto inny popełnił zamach, że zamach wyszedł z innych sfer i przytaczać, jako dowód, że jeden oficer policji w kieszeni palta zabójcy znalazł trochę tytoniu — którego istotnie nie było — a jeszcze inny urzędnik odebrał telefon od Mosdorfa i z tych drobnych sprzeczności, nieścisłości i faktów, które okazały się bez znaczenia wysnuwać bardzo daleko idące wnioski, naprawdę jest bezcelowe.

MIAŁ PRZYCZYNY...

Jeżeli chodzi o to, jak się śledztwo rozwijało, to niechaj będzie ustalone, że Mosdorf tego dnia znikł. Miał po temu swoje przyczyny, nie związane z morderstwem min. Pierackiego. Jakże można przypuszczać, aby wódz, głowa partji chciał uprzedzić i zagrozić o godz. 2-ej ministrowi, że jeżeli go nie przyjmie, to będzie w poniedziałek „zapóźno“. Zamach był popełniony o godz. 3.30, jakże można w półtorej godziny zmontować zamach, lub odwołać wykonanie zamachu. Mam głębokie przekonanie, że nie można zachwiać dowodu oskarżenia, opierając się na tem, że śledztwo początkowo stanęło na skrzyżowaniu dwóch dróg.

O WEZWANIE MOSDORFA.

Następnie przewodniczący ogłosił postanowienie, mocą którego sąd oddalił wniosek obrony o wezwanie świadka Sitkowskiego, ponieważ okoliczność, na którą ma być świadek, niema znaczenia dla sprawy i nie może mieć wpływu na treść wyroku.

Obrońca Hankiewicz wnosi wówczas o powołanie na świadka dr. Mosdorfa dla wyjaśnienia, jakie znaczenie miały słowa, wypowiedziane przez niego dnia 15 czerwca 1934 r. do sekretarza śp. min. Pierackiego: „to będzie zapóźno“.

Prok. Żeleński oświadcza, iż złożone uprzednio przez prokuratora Rudnickiego oświadczenie, odnosi się tembardziej do tego wniosku i dlatego prosi o pozostawienie tego wniosku bez uwzględnienia.

Przewodniczący oświadcza. iż nie może poddać wniosku obrońcy pod rozważenie sądu ze względu na sformułowanie tego wniosku.

Obrońca prosi o uchwałę całego kompletu sądzącego, który utrzymuje w mocy stanowisko przewodniczącego.

Następnie protokulant komunikuje, iż spośród wezwanych na rozprawę nie stawiło się 36 świadków.

Prok. Rudnicki wnosi o uznanie niestawiennictwa wszystkich świadków za usprawiedliwione i o odczytanie zeznań ich złożonych w toku dochodzenia i śledztwa.

P. Z. U. W. obniża składki od ognia

Warszawa. 12. 12. PAT. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych obniżył składki w przymusowem ubezpieczeniu nieruchomości od ognia o 20 proc. dla woj. wschodnich, a dla pozostałych o 15 proc. Niezależnie od tego Zakład prowadzi akcję umorzeniową rozłożoną na lat 3 przeznaczając na ten cel 32 miljony zł. Akcja ta obejmuje składki zaległe do 1933 r. włącznie.

2 i 5 guldenówki tracą wartość 1 stycznia

Gdańsk. 12. 12. PAT. Bank Gdański przypomina ponownie, że srebrne 5-cio i 2-guldenówki gdańskie, które z dniem 1 października br. przestały być ustawowym środkiem płatniczym, przyjmowane będą przez kasy Wolnego Miasta oraz Bank Gdański do wymiany tylko do dnia 31 bm. Z dniem 1 stycznia 1936 r. monety te bezwzględnie nie będą już przyjmowane.

Parlamentarzyści nie mogą ingerować w sprawy należące do administracji

Oświadczenie marsz. Prystora w Senacie

Warszawa. 12. 12. PAT. Na posiedzeniu Senatu marszałek Prystor złożył następujące oświadczenie: Z podziału kompetencji władz naczelnych w państwie wynika obowiązująca zasada, by parlamentarzyści nie ingerowali w sprawy, należące do zakresu działania administracji. Pragnę podkreślić, że przestrzeganie tej zasady uważam za bezwzględny obowiązek wszystkich panów senatorów.

Z drugiej strony zadaniem pp. senatorów jest troska o to, by organa państwowe do najniższych szczebli włącznie działały rozumnie i sprawiedliwie, by możliwie usuwać zjawisko krzywdy. Formą dostępną dla panów senatorów są przemówienia z trybuny w szczególności przy debacie budżetowej, interpelacje oraz bezpośrednie podawanie do wiadomości czynników rządowych dostrzeganych braków, błędów, czy nadużyć. Aby ułatwić panom senatorom tę ostatnią formę, a uchronić od ewentualnych kolizyj z art. 27 regulaminu, będziemy w prezydjum Senatu bezpośrednio załatwiali tego rodzaju sprawy. Porozumiałem się co do tego z p. premjerem i w razie potrzeby proszę pp. senatorów zwracać się do prezydjum Senatu.

Najbliższe plenarne posiedzenie odbędzie się w piątek 20 grudnia.

Ludowi polskiemu za Olzą dzieje się krzywda

Przemówienie posła Wolfa w parlamencie czeskim

Praga. 12. 12. PAT. Poseł polski w parlamencie praskim dr Wolf wygłosił podczas dyskusji budżetowej przemówienie, w którem jeszcze raz wskazał na ucisk ludności polskiej na Śląsku za Olzą.

Poseł Wolf poruszył w swem przemówieniu sprawę przenoszenia ze Śląska kolejarzy narodowości polskiej wgłąb Republiki za to tylko, że zostali wierni swej narodowości. — Mówca wspomniał, że w ostatnich dniach na polski lud robotniczy na Śląsku spadły nowe ciosy. Kolejarze Polacy, zatrudnieni w obrębie stacji kolejowej Bogumin, posiadający tam swoje domki, często zadłużone i liczne rodziny, którzy służbę swą pełnili tam jeszcze od czasów austrjackich, otrzymali dekrety, przenoszące ich wgłąb Moraw lub Czech. Dekrety te — stwierdza mówca — równe są wyrokowi śmierci. Przykładem tego jest Adam Kisza, Polak z czeskiego Cieszyna. Kolejarz ten, liczący lat 42, mający troje dzieci i żonę chorą w zakładzie dla nerwowo - chorych otrzymał dekret, przenoszący go. Kolejarz ten z rozpaczy rzucił się pod koła pociągu. W parlamencie czeskim — mówi dalej poseł Wolf — twierdzi się, że mniejszość polska nie jest wynaradawiana. Czemże jest to przenoszenie kolejarzy, jeżeli nie wynaradawianiem, jeżeli nie karaniem za to, że wierni zostali polskości i że dzieci posyłali do szkół polskich i pracowali w organizacjach polskich. Taktyka ta przyniosła owoce w powiecie bogumińskim. Spadła liczba ludności polskiej, a wzrosła ilość ludności czeskiej. Prowadzona obecnie akcja jest dobijaniem resztek ludności polskiej w tym powiecie.

Taktykę pozbawiania pracy za polskość stosuje się we wszystkich przedsiębiorstwach. W okolicy Rychwałtu, Poręby, Orłowej, w miejscowościach zamieszkałych przez większość polską, jak i w innych okolicach Śląska, postępuje wynarodowienie Polaków i czechizacja w zastraszający sposób. To, co się dzieje na Śląsku, nie jest przyciąganiem mniejszości przez wpływy większej masy. — To jest celowe i przymusowe i gwałtowne wynaradawianie, a ostatnie przykłady i tysiące innych faktów, są tego dowodem.

W tymże morawsko-śląskim sejmie, czeski ksiądz katolicki Jedliczka przedstawił sprawę tak, że to nie Czesi uciskają Polaków na Śląsku, ale odwrotnie, Czesi są przez Polaków uciskani. Takiem cynicznem kłamstwem podburza się naród czeski przeciw mniejszości polskiej i pragnie się jej wydrzeć to, co jeszcze posiada.

Poseł Wolf kończy swe przemówienie stwierdzeniem, że to co mówi jest oskarżeniem, zmierzającem do uzyskania sprawiedliwości dla ludu polskiego, któremu dzieje się krzywda.

Tylko Rada Ligi Narodów

może zająć się propozycjami paryskiemi

Min. Komarnicki precyzuje stanowisko Polski

Genewa. 12. 12. PAT. Do Genewy przybyli dziś m. in. premjer Laval, min. Eden i ambasador Madariaga. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia odbył się szereg konferencyj. Koncepcja zwołania komitetu 5-ciu, brana pod uwagę początkowo przez premjera Lavala i min. Edena, upadła definitywnie, głównie na skutek stanowiska Polski i Hiszpanji, których przedstawiciele uważali że propozycje paryskie winne być przedłożone Radzie Ligi jako jedynie kompetentnemu czynnikowi. — Do stanowiska min. Komarnickiego i ambasadora Madariagi przyłączył się delegat Turcji, która jest również członkiem komitetu 5-ciu. Należy się zatem liczyć, że propozycje angielsko - francuskie znajdą się na porządku dziennym zwołanego na 17 bm. posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Komitet 18-tu zebrał się o godz. 4 popoł. pod przewodnictwem p. Vasconcelosa (Portugalja).

Pierwszy zabrał głos premjer Laval, który podkreślił, że, pomimo nieudania się poprzedniej próby załagodzenia zatargu włosko-abisyńskiego akcja pojednawcza, należąca do obowiązków Ligi Narodów, nie została porzuchana. Rządy włoski i abisyński zostały powiadomione o sugestjach francusko-angielskich, które niebawem będą zakomunikowane również Radzie Ligi Narodów. Rola Francji i Anglji jest obecnie zakończona i jest rzeczą Ligi Narodów zadecydować, co ma być dokonane.

Po premjerze Lavalu przemówił min. Eden który przypomniał, że komitet koordynacyjny wypowiedział się przychylnie co do wysiłków, podjętych przez rządy Francji i Anglji. Min. Eden podkreślił jednak, że komitet ten żadnego mandatu tym państwom nie udzielał i zresztą nawet nie mógł udzielić. Propozycje te nie są ani ostateczne, ani nienaruszalne. Są to raczej sugestje, które mają na celu umożliwienie podjęcia rokowań.

Następnie delegat R. P. przy Lidze Narodów min. Komarnicki wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie. Ważne oświadczenie dwóch wybitnych członków komitetu, które tu usłyszeliśmy, stwarzają niewątpliwie nowe położenie. Wstrzymam się od wypowiedzenia się co do istoty zagadnienia, gdyż rząd mój zastrzega sobie prawo uczynić to w chwili stosownej i przed organem kompetentnym.

Nie wpływając w danym etapie naszych prac na wykonanie postanowień już powziętych, oświadczenia p. Lavala i min. Edena zmuszają nas do daleko idących ostrożności i narzucają nam obowiązek wstrzymania się od jakiegokolwiek aktu, który mógłby wkroczyć w kompetencje jednego czynnika, powołanego do wypowiedzenia się co do istoty zagadnienia, a więc Rady Ligi Narodów. Nasza działalność chociaż jest niezależna z punktu widzenia ściśle prawnego, od dzieła dokonywanego przez normalne organa Ligi Narodów, podlega z konieczności wpływom wydarzeń politycznych, a przedewszystkiem wydarzeń, mogących zbliżyć nas do upragnionego przez nas wszystkich celu, t. j. pokoju.

Uważając, że organa kompetentne Ligi Narodów jedynie posiadają prawo i obowiązek oceniania znaczenia wydarzeń, które miały miejsce ostatnio, oraz rozpatrzenia położenia w swoim całokształcie — sądzę, że powinniśmy się powstrzymać od wszelkich postanowień, mogących mieć znaczenie polityczne aż do chwili, kiedy Rada Ligi Narodów będzie mogła się wypowiedzieć co do wartości nowych propozycyj, sugerowanych przez Francję i W. Brytanję."

Mowa delegata polskiego stanowiła w kuluarach Ligi temat bardzo ożywionych komentarzy. Większość delegatów podzielała w zupełności stanowisko Polski.

Naogół sytuację ocenia się bez optymizmu zwłaszcza wobec spodziewanej odmowy ze strony Abisynji. Liczą się również z możliwością opozycji ze strony mniejszych państw.

Obecnie toczą się narady między członkami Rady w sprawie dalszej procedury i sposobu wniesienia na Radę tekstu propozycyj angielsko-francuskich.

Pilność zwołania Rady stała się tem większą, iż wobec znanej opozycji Polski i Hiszpanji co do zwołania komitetu pięciu, Rada jest jedynym organem, który może dyskutować nad nowemi propozycjami pokojowemi.

O potanienie żarówek

Warszawa, 12. 12. (Sin). Jak się dowiadujemy, kartel fabryk żarówek otrzymał w związku z trwającą akcją obniżania cen zalecenie rewizji cennika. Żarówki elektryczne są wciąż nieproporcjonalnie drogie w stosunku do kosztów ich produkcji, wynoszących sumy groszowe. Istnieje projekt obniżenia cen żarówek o 15—20 groszy na sztuce.

KILKANAŚCIE OFIAR ŚLIZGAWICY W KRAKOWIE

Nagły spadek temperatury spowodował zalodowacenie chodników. Nic dziwnego, że ofiarą ślizgawicy padło kilkanaście osób. Pogotowie Ratunkowe interwenjowało w kilkunastu wypadkach, udzielając ofiarom pomocy.

W SPRAWIE STEMPLOWANIA KOPIJ FAKTUR

Wedle rozporządzenia wykonawczego do ustawy stemplowej winny być stemplowane kopje rachunków, o ile oryginały wydarte zostały z ksiąg grzbietowych.

Nieuczynienie zadość temu wymogowi ustawowemu naraża na dotkliwe kary. Bliższych wyjaśnień w tej sprawie udziela sekretarjat Stowarzyszenia Kupców.

ZAMACH SAMOBÓJCZY „POD TELEGRAFEM"

Wczoraj popołudniu targnęła się na swe życie 17-letnia Julja Hiszczup, prostytutka, zatrzymana w areszcie „Pod Telegrafem". Połknęła ona jakiś ostry przedmiot, który spowodował krwotok z jamy ustnej. Przewieziono ją do szpitala.

Kronika krakowska

Z CENTRALI Ż. F. N.

Z ramienia Centrali KKL. w Krakowie odwiedzi dyr. M. Wiesenfeld następujące miasta:
Niedziela, 15 bm. Jarosław,
Poniedziałek, 16 bm. Przeworsk,
Wtorek, 17 bm. Łańcut,
Środa, 18 bm. Rzeszów,
Czwartek, 19 bm. Tarnów.

W wymienionych miejscowościach wygłosi p. dyr. Wiesenfeld, na posiedzeniach Komisyj referat n. t. „Zagadnienie rolne w Palestynie i nasze zadania".

—o—

WIEC AKADEMICKI W SPRAWIE OPŁAT

Wczoraj w południe, w westibulu Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbył się wiec ogólno-akademicki w sprawie obniżki opłat.

Po przemówieniach uchwalono rezolucję domagającą się szeregu ulg dla młodzieży akademickiej, między innemi obniżki opłat.

OSTROŻNIE Z NABYWANIEM MIĘSA I PRZETWORÓW MIĘSNYCH

W związku z zniesieniem rogatek Zarząd Miejski zawiadamia, że w tych miejscach pozostały nadal punkty kontrolne dla sprawdzania mięsa i przetworów mięsnych przywożonych z prowincji do Krakowa. Wszyscy zatem przywożący te artykuły do miasta, winni zgłaszać je na punktach kontrolnych (dawnych rogatkach) do kontroli względnie ponownego zbadania.

DAKTYLE I FUTRO

Nieznani sprawcy dostali się do sklepu owocowego Michała Silbersteina przy ul. Bożego Ciała L. 23, skąd skradli futro męskie, 2 skrzynki daktyli skrzynkę pomarańczy i kilka kg. bananów, ogólnej wartości 800.— zł.

ARESZTOWANIE SZAJKI ZŁODZIEI KOLEJOWYCH

(rg). Policja zlikwidowała szajkę groźnych złodziei kolejowych, którzy okradali pociągi towarowe w Zagłębiu Krakowskiem. W dniu wczorajszym aresztowano czterech przywódców szajki, których umieszczono w więzieniu w Chrzanowie.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

AKCJA NA CEKABE w Bielsu dobiega końca. Społeczeństwo tutejsze i tym razem dało dowód swego wielkiego zrozumienia dla wszelkich akcyj społecznych, tak, że już teraz przed właściwem zakończeniem bilansu wiadomo, iż kontygent w znacznej mierze został przekroczony. Jest to przedewszystkiem zasługą ścisłego komitetu zbiórkowego, który pod przewodnictwem p. prezesa Arzta nadzwyczaj ofiarnie na cel akcji pracował. Obecnie pozostali do załatwienia ofiarodawcy mniejsi, w których szeregach akcja rozpocznie się w najbliższych dniach. Celem zastanowienia się nad kwestją w jaki sposób mają być zużytkowane zebrane kwoty pieniężne powołano do życia radę złożoną z 8 obywateli, która wkrótce zbierze się po raz pierwszy. Istnieją sugestje by pieniądze przeznaczono na produktywizację zubożałych obywateli miasta Bielska. Są też głosy, by akcję rozciągnąć na sąsiednie gminy. Głównie chodziło o to, by utworzono wspólny komitet wykonawczy dla akcji dla Bielska i Białej. Należy przypuszczać iż wyłoniony komitet stworzy podstawę do obopólnego porozumienia w tej tak ważnej sprawie.

AKCJA ODZIEŻOWA dla najbiedniejszych warstw żydowskich miasta Bielska rozpoczęła się onegdaj. Jest rzeczą pewną, iż żydostwo tutejsze pospieszy z chętną pomocą i przez odpowiednie dary umożliwi zaopatrzenie się w odzież ubogim współbraciom.

W KINACH. Apollo: Audjencja w Ischlu; Rialto: Idziemy po szczęście; Miejskie Biała: Zew Dżungli.

KRONIKA KATOWICKA

(D. E.) **WIELKIE POWODZENIE AKCJI K. H. W KATOWICACH.** Akcja K. H. w Katowicach jest w pełnym toku. Jak z zebranych dotąd deklaracyj widać, akcja ta przyniesie lepsze rezultaty niż w roku ubiegłym. Powiększa się liczba deklarantów przez wciągnięcie częściowe sfer asymilatorskich. Jest to w wielkiej mierze zasługą tow. red. Gross - Zimmermanna, który referatami swemi w stow. „Concordja" i org. sjonistycznej rozbudził zainteresowanie dla Keren Hajesodu.

WANDALIZM MŁODZIEŻY NAZISTYCZNEJ. Onegdaj złamano na szosie Chwałowice - Rybnik kilkadziesiąt przydrożnych drzewek. Okazuje, się że sprawcami tego wandalskiego czynu są członkowie „Jung Deutsche Partei" którzy wracając podchmieleni z uroczystości Św. Mikołaja z Rybnika, „użyli" sobie na drzewkach, wykazując „kulturę".

Z ORGANIZACJI „BNEJ - SJON". W niedzielę dnia 15 bm. odbędzie się w lokalu „Bnej - Sjon" 3-Maja 29. herbatka z tańcami. Bibljoteka B. S. czynna jest dwa razy w tygodniu, tj we wtorki i soboty od godz. 8 wieczór.

POSIEDZENIE REPREZENTACJI GMINNEJ. Dnia 11 bm. odbyło się zebranie reprezentacji gminnej w gmachu gminy, gdzie po omówieniu ostatnich wydarzeń na Śląsku załatwiono sprawy personalne.

ANTYPOLSKIE MOTYWY WYROKU SĄDU WE WROCŁAWIU. Przed sądem we Wrocławiu stanęło 15 Polaków oskarżonych o działalność antypaństwową przez szerzenie ulotek i prowadzenia agitacji. Dziesięciu spośród oskarżonych po kilkumiesięcznem więzieniu śledczem zwolniono, zaś reszta skazana została na kilkuletnie więzienie. Jeden z nich Kalus, b. uczestnik powstań śląskich, skazany został na 5 lat domu poprawczego, przyczem w motywach wyroku uzasadniono surowy wymiar kary tem, że Kalus „brał udział w powstaniach i jest obcokrajowcem".

Powoływanie się na udział w powstaniach jest sprzecznem z amnestją wydaną po uregulowaniu spraw polsko-niem. i świadczy o wybitnie antypolskiem nastawieniu sądów niemieckich.

ZJAZD PREZESÓW N. CH. Z. P. PRZECIW OFENZYWIE GOSPODARCZEJ NIEMIEC. W Katowicach obradował onegdaj zjazd prezesów i sekretarzy N. CH. Z. P. (Narodowo Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy), który uchwalił nowy program pracy. Między innymi postanowiono podjąć energiczną walkę „z ofenzywą różnych organizacyj niemieckich, które wykorzystując ciężkie położenie bezrobotnej ludności starają się ją wciągnąć do swych szeregów".

N. CH. Z. P. jest organizacja prorządowa.

SKAZANIE ZWOLENNIKÓW HITLERA. Przed sądem w Katowicach toczyła się rozprawa przeciw Szewczykowi, Świecy, Musiołowi i Jałowemu, którzy w czasie zebrania przedwyborczego w Sędziszynie wywołali burdy, wołając „w niedługim czasie będzie rewolucja, wtedy przyjdzie Hitler i zrobi porządek".

Szewczyk, Musioł i Świeca skazani zostali na 3 miesiące zaś Jałowy na 1 miesiąc aresztu.

KRONIKA JAROSŁAWSKA

ZE STOW. WIZO. Podobnie, jak w latach ubiegłych, zorganizowało Wizo i wroku bieżącym, herbatki środowe, z referatami. Impreza ta cieszy się wielką popularnością wśród członkiń stow. a to dzięki, na wysokim poziomie postawionym referatom i miłemu nastrojowi jaki na niej panuje. Oprócz tej imprezy odbywają się w każdą niedzielę popołudnia bridżowe.

Z KAHAŁU. Komisja budżetowa Kahału, przystąpiła do opracowania preliminarza budżetowego na rok 1936. Wybór tow. Dra Schwarzera na referenta budżetowego i gospodarczego, daje gwarancję, że w przyszłym budżecie zostaną również uwzględnione interesy narodowe.

AKCJA C. K. B. rozwija się Jarosławiu ponad spodziewanie pomyślnie. Mimo opóźnienia w rozpoczęciu akcji, zdołano już dotychczas zebrać 4000 zł. na kwotę 8000 zł. nałożoną jako kontyngent na Jarosław

Z RADY MIEJSKIEJ. Onegdaj ustąpił ze stanowiska wiceburmistrza p. Zdzisław Grabowski, zachowując nadal stanowisko dyrektora Kasy Oszczędności. Na miejsce p. Grabowskiego został wybrany przez Radę Miejską wiceburmistrzem naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej p. dr. Stanisław Siara.

ZJAZD LEKARZY POWIATOWYCH okręgu lwowskiego odbył się dnia 29 i 30 listopada br. z udziałem wicewojewody p. Sochańskiego i naczelnika Wydziału Zdrowia p. Majewskiego. Pierwszy dzień zjazdu poświęcony był referatom, a wieczorem odbył się bankiet w salach Kasyna Garnizonowego. Dnia 30 XI. zwiedzili uczestnicy zjazdu ośrodki zdrowia i zabytki Jarosławia i powiatu. Gospodarzem zjazdu był Związek Lekarzy Państwa Polskiego, oddział w Jarosławiu.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Dnia 2 grudnia br. 11-sto letni Bronisław Chrupcała z Pełkiń manipulując przy znalezionym zapalniku artyleryjskim, spowodował eksplozję, która poraniła chłopca w twarz i oderwała mu trzy palce u lewej ręki. Rannego przewieziono do tut. szpitala.

W lesie koło Tuligłów znaleziono trupa mężczyzny zupełnie nagiego, którego identyczności nie można było stwierdzić. Według doniesień tamtejszej ludności, ma to być jakiś umysłowo chory, który przed kilku tygodniami wałęsał się w tej okolicy.

Zdrojowiska

ZAKOPANE Pensjonat „Przystań" (droga do Białego). Tel. 273 pod zarządem AMALJI WEINDLINGOWEJ poleca 36 pokoi,z bieżącą ciepłą i zimną wodą, centralnem ogrzewaniem, tarasami i balkonami. Salon bridżowy 2 pianina i t. d. Znakomita kuchnia domowa. Rendevous elity towarzyskiej. Przyjmujemy już zamówienia na wakacje i sezon zimowy po cenach przystępnych. 6478kr

ZAKOPANE — pensjonat „WERSAL" — tel. 299 Krupówki — poleca pokoje słoneczne, ciepła zimna woda bieżąca. Znakomita kuchnia rytualna. Zarząd Lichtingerowej z Krynicy — „Węgierska Korona". Ceny przystępne. — 6587kr

KRYNICA - ZDRÓJ Willa „Trzy Róże" ma do wynajęcia LOKAL ORDYNACYJNY dla lekarza składający się z 2 lub 3 pokoi na parterze. Wiadomość: F. Stempel, Kraków, św. Gertrudy 26, tel. 107-24. 4343g

ZAKOPANE. Pensjonat pełnokomfortowy „Obrochtówka" Zamojskiego, dla ograniczonej ilości młodzieży szkolnej pod kierownictwem K Reinholda, nanczycie la szkoły „Mizrachi". Zgłoszenia Starowiślna 60/7. 4362g

RABKA. Pensjonat „Opieka" telefon 326 Otwarty od 10 grudnia. Willa komfortowa. Centralne ogrzewanie. Dla dzieci szkolnych osobny oddział. Zarząd: Hochman - Strasserowa. — 6614kr

ZAKOPANE — Starsi beztrosko — wesoło — swobodnie, dzieci, młodzież pod fachową opieką wszyscy w komforcie, w pożytku dla zdrowia spędzą ferje zimowe tylko we willi „Królewianka" obok Lipek pod zarządem I. Schweida. Zgłoszenia Ascherówna Bella Kraków, Augustjańska 19/24. 4358g

ZAKOPANE. Pensjonat „PORANEK" A. Silberów, Droga do Białego, tel. 499, poleca się PT. Gościom W pokojach ciepła i zimna woda. Centralne ogrzewanie. 6551kr

PRZYJMĘ kilkoro dzieci na sezon zimowy. Troskliwa opieka. Ceny niskie. Zgłoszenia Klagsbaldówna. Piwniczna Zdrój. — 6378kr

ZAKOPANE. Pensjonat dla dzieci i młodzieży Marji Rubinsteinowej „Uciecha" nadal czynny. Uprzaszamy o wczesne rezerwowanie miejsc na ferje świąteczne, gdyż liczba dzieci ściśle ograniczona. —

ZAKOPANE — pensjonat „ADELA" w Białem, Drowej Bodensteinowej poleca pokoje z tarasami, z bieżącą wodą ciepłą i zimną w pokojach — centralne ogrzewanie. Kuchnia wykwintna, obfita. Telefon 557. 6479kr

ZAKOPANE. — Miły i przyjemny pobyt zapewnia ZNANY PENSJONAT „JURAND" CHAŁUBIŃSKIEGO tel. 423. — Pensjonat gruntownie odnowiony, pokoje słoneczne z balkonami, kuchnia wykwintna rytualna. CENY PRZYSTĘPNE. 6620kr

ZAKOPANE — pensjonat „WRZOS" ul. Chałubińskiego — pod zarządem Drowej Lauterbachowej: Pokoje słoneczne z balkonami. Doskonała kuchnia domowa. Taras — łazienka — radjo — tel. 502. 6571kr.

ZAKOPANE „ADRIA" DROGA DO BIAŁEGO tel. 789 pod zarządem Drowej Flaumhaft - Neugebornowej. Pełny nowoczesny komfort, salon bridżowy, kuchnia wykwintna. Ceny przystępne

ZAKOPANE. Prof. dr. Wilhelm Fallek przyjmie pod odpowiedzialną opiekę wychowawczą na kolonje zimowe grupę uczniów. Willa „Stenia" droga do Białego. Utrzymanie pierwszorzędne. Wiadomość: Pomorska 91. Łódź. 4301g

ZAKOPANE pensjonat „JANUSZEK" F. STORCHOWEJ, ul. Chałubińskiego, tel. 772, poleca słoneczne dobrze umeblowane pokoje z wykwintnem rytualnem utrzymaniem po cenach b. niskich. Doborowe towarzystwo. Pełny komfort Radjo i patefon instruktor sportów zimowych w willi. — 6200kr

ZAKOPANE. Znany pełnokomfortowy pensjonat „Granit" po zarządem Mandelbaumowej i Melzerowej z bieżącą ciepłą, zimną wodą w pokojach. Kuchnia wykwintna, rytualna. — Telefon 278. 6552kr

ZAKOPANE pensjonat „Częstochówka" Zamojskiego Parcele, obok terenów narciarskich, komfort, centralne ogrzewanie, — woda bieżąca w każdym pokoju pod zarz. Drowej Czesławy Lilienowej. Kuchnia wykwintna. Ceny przystępne. 6534kr

ZAKOPANE. Zawiadamiam uprzejmie, że po przeprowadzeniu gruntownego remontu prowadzę nadal pensjonat „NAŁĘCZ" — (droga do Białego, — telef. 691). Willa murowana — komfortowo urządzona — blisko skoczni — wśród terenów narciarskich Pokoje słoneczne z bieżącą ciepłą i zimną wodą — tarasy — Balkony — Radjo — Fortepjan — Salon bridge'owy — Central ne ogrzewanie — Garaż — Kuchnia wykwintna, na żądanie djetetyczna. Ceny niskie. Proszę uprzejmie o wcześniejsze zamawianie pokoi. Jadwiga Kurland - Denisenkowa. 6541kr

ZAKOPANE. Pełnokomfortowy Pensjonat „WOŁODYJOWKA" ul. Sienkiewicza tel. 779 nowy zarząd Flory SINGEROWEJ Wszystkie pokoje BIEŻĄCĄ zimną, gorącą WODĄ i CENTRALNEM OGRZEWANIEM. Pierwszorzędne położenie opodal toru zimowych WYŚCIGÓW konnych i ŚLIZGAWKI. Bliskość terenów narciarskich. Doborowe towarzystwo. Wykwintna kuchnia. Do 20 grudnia ZŁ. 6. dziennie. Uprasza się o wcześniejsze rezerwowanie pokoi. Prospekty na życzenie.

KRYNICA. Hotel — pensjonat Vogla poleca pełnokomfortowe pokoje. Kuchnia wykwintna, na żądanie djetetyczna. Ceny zniżone. 6593kr

ZAKOPANE. Marja Bärenbaum - Hochbergerowa (dawniej Oaza) prowadzi obecnie wraz z matką pensjonat „IGMAR" Droga do Białego. Tel. 293. Przyjmuje zamówienia na święta. 6548kr

Sprzedaż

DO NART ELASTYCZNE PASY modele wiedeńskie w całościach pasach biustnikach, poleca Zimetowa, Stradom 27 w podworcu. 6574kr.

KUPCY! Wszelkie artykuły sportowe po tanich cenach. Wiązania Eriksona kompletne zł. 2.90 poleca firma Wurm Sp. z o. o., Kraków, Szewska 9. 4372kr

MATERACE I PODUSZKI łóżka polowe MARS oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie na dogodnych warunkach ZAKŁAD TAPICERSKI BARDACHA, Krakowska 44, Telefon 174-83 3716g

WALIZKOWE maszyny do pisania olbrzymi wybór tanio dogodnie: Max Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 11. 6452kr

BIELIZNA DAMSKA luksusowa, czysto jedwabna, kombinacje ręcznie haftowane 7.50, nocne 11.50, batystowe dzienne 1.80, batystowe nocne 2.80. Również dziecinna bielizna we wielkim wyborze po cenach reklamowych. ELZA LEIMAN KRAKÓW, Rynek Gł. 12. Telefon 170-38. 6006kr

NAJTAŃSZE oprawy OBRAZÓW oraz KARNISZE stylowe wykonuje KLIPSTEIN Kraków, Dietla 87 — (Róg Starowiślnej). — Tel. 176-45. 6608kr

NARCIARSKIE ubiory najlepsze wykonanie w „Konfekcji dziecinnej" KORALL, — Kraków, Grodzka 9, I. p. Ceny niskie. — 4372kr

500 PYJAM flanelowych po 7.80, 8.80, 9.80 wyprzedaje Fabryka bielizny „Lira" Szewska 18. 6546kr

NA ŚWIĘTA poleca wytwórnia bielizny Ch. Affenkraut, Stradom 15 pyjamy bonjourki, fartuszki oraz wszelką bieliznę męską i damską po cenach znacznie zniżonych. 4360g

PRACOWNIĘ cukierniczą z urządzeniem tanio sprzedam lub wydzierżawię. — Wiadomość: Podgórze, Kącik 2, u dozorcy. 4337g

FABRYKA GUZIKÓW I KLAMER z galalitu F. Tomaschek i M. Grüss, Kraków XXII, Parkowa 11 urządza wyprzedaż wszystkich artykułów po najniższych cenach do 15 grudnia 1935 spowodu przeniesienia przedsiębiorstwa na ul. Kalwaryjską 6. — 3915g

PLANDEKI. płótno nieprzemakalne MANSFELD, Katowice, Młyńska 25 6571kr.

UBRANKA NARCIARSKIE I PŁASZCZYKI dla dzieci. Lustgarten, Grodzka 69. 6403kr

MEBLE pierwszorzędne oraz kuchnie, lakierowane — pokoje dziecięce najniższe ceny DOM MEBLOWY SCHOR, Kraków — SZPITALNA 40. 4693kr

MASZYNY do pisania olbrzymi wybór tanio dogodnie Max Löwenstein Kraków, — Zwierzyniecka 11. — 6452kr

WYROBY TAPICERSKIE najtaniej wprost w wytwórni Ch. GOLDSCHMIDT MOSTOWA 6 Na raty i za gotówkę!

SZYLDY EMALJOWANE PIECZĄTKI KAUCZUKOWE wprost we fabryce, tanio, szybko, solidnie: „Emaljarnia", Fabryka szyldów emaljowanych, Kraków, Dietla 81, telef.147-39. 6434kr

NATIONAL dwie kasy, dwu- lub sześcioliczkowe, MASZYNĘ do pisania sprzedam. Kraków Augustjańska 30, podwórze. 4352g

NARCIARSKIE sportowe obuwie najtaniej w źródle Zuckermann Bożego Ciała 22. — 4351g

PASKI, klamry, guziki, kwiaty, hafty do sukien poleca: Atelier M. GROSSFELD — STRADOM 17/II. — 4356g

DYWAN perski okazyjnie do sprzedania Batorego 22 między godz. 10—16-tą. — 4361g

STRADOM 17. Pyjamy, bonjourki, ubiory narciarskie, szlafroki damskie, męskie, po niebywałe niskich cenach „Wytwórnia Pyjam" Kraków, Stradom 17, dawniej Koletek. Uwaga na adres. 5580kr

KASA ogniotrwała — sygnalizacyjna, LAMPY sprzedam okazyjnie. Sarego 5. m. 4. 4363g

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej, Kraków, BRACKA 13.

MEBLE kuchenne, — przedpokojowe, pokoje dziecięce, nowoczesne, pierwszorzędne, również łóżeczka, dziecięce tanio „Specjalność" RYNEK GŁ. 12. Pasaż. 4682kr

SIATKI do łóżeczek dziecięcych poleca Wiktor Wanderer — Kraków, Szewska 21 6575kr

MEBLE uniwersalne nowoczesne gwarantowanej jakości poleca Fabryka Mebli „STYL" Kraków, Wiślna 8. — Ceny najniższe fabryczne. 5938kr

SREBRNE przedmioty reperuje i odnawia, oraz przerabia na nowe fasony wytwórnia Herzog, Berka Joselewicza 2. tel. 163-07.

FIRANKI według najnowszych modeli. Ceny najniższe! Breit, Grodzka 60 tel. 113-80 WYSPRZEDAŻ kryształy, figury ceramiki serwisy poleca firma Helpern, Kraków Wolnica 8. 5848kr

MEBLE KOMBINOWANE nasze patenty tapczanów dwuosobowych o wymiarach 100x200, ze schowkiem na pościel — poleca firma: M. PLESZOWSKI KRAKÓW, MAŁY RYNEK 2. Telefon 141-36. Udogodnienia przy kupnie. 6321kr

RESZTKI TYLKO RESZTKI!!! Wełniane i jedwabne wprost za bezcen wyprzedaje ELZA LEIMAN, — KRAKÓW, Rynek Gł. 12, tel. 170-38. 6604kr

„DUCO" lakiery samochodowe najtaniej poleca: „FARBOBLASK", Kraków, ulica Kalwaryjska Nr. 27, Telefon 149-79. —

Interesy handlowe

POSZUKUJĘ SIĘ wspólnika do starego, dobrze zaprowadzonego interesu branży żelaznej, przy najruchliwszej ulicy Krakowa w centrum miasta. — Zgłoszenia N. Dziennik pod „Potrzebna gotówka 10.000". — 4334g

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

UBEZPIECZENIOWYCH agentów, rutynowanych dla nowowprowadzonego działu ubezpieczeń poszukujemy. Zgłoszenia 10—12 Kraków, Grodzka 26/1. 6005kr

DROGERJA przyjmie chłopca z ukończoną 4 gimnazjalną na praktykę początkującą. — Zgłoszenia Kraków XXII Salinarna 22. 6613kr

Posad poszukują

TECHNICZKA dentystyczna po trzechletniej praktyce poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia Nowy Dziennik „Pracownica". 6878kr

ZASTĘPCA poważnej fabryki lakierów, na rejon poznański, pomorski i śląski, dobrze zaprowadzony, zasięgiem do 600 odbiorców drogeryjnych przyjmie dodatkowe zastępstwo z branży pokrewnej. Brane są pod uwagę tylko poważne firmy. Zgłoszenia pod „Pierwszorzędne referencje" — Kraków. Skrytka 64. 6580kr

SIOSTRY PIELĘGNIARKI kwalifikowane Kraków, Józefińska 29, tel. 120-44. —

TAPICER wykwalifikowany poszukuje posady prywatnie Kraków Miodowa 21. m 11. 6611kr

ŹRÓDŁA — wody do picia, MINERALNE OSIEDLA ropne, węgiel, odszukuje w jak najkrótszym czasie. — ADRES: Jakób Boroń, wybitny ŹRÓDLARZ, Łososina Górna ad Limanowa. — 4366g

PIERWSZORZĘDNA krawczyni szyje po domach najnowsze modele. Zgłoszenia pod „Modele" Nowy Dziennik. 4355g

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. TEL. 133-74

RADJO - TECHNIK wyszkolony, wykonuje aparaty radjowe według najnowszych systemów (specjalność krótkie fale) również wszelkie reperacje, przeróbki. — Ceny najniższe. Zgłoszenia Ign. Freylich, Kraków, Dietla 51. 4342g

PIECE kaflowe PRZENOŚNE dla biur. A. STEMPLER. św. Gertrudy Nr. 29.

MIESZKANIE 2 pokoje, kuchnia pełny komfort I p. oraz pokój i kuchnia komfort parter od 1 stycznia 1936 tudzież 2 pokoje, kuchnia pełny komfort od zaraz do wynajęcia. Przemyska 6. Wiadomość tel. 160-87. 4352g

LOKAL sklepowy duży z wystawą do wynajęcia. Wiadomość Bandet, Grodzka 5.

NA STOWARZYSZENIE, biuro, pracownię ambulatorjum lekarskie, mieszkanie 5 pokoi z łazienką i kuchenką II p. Stolarska 9. (Wejście także z Rynku) za 170 zł. zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Rynek Gł. 33/11. 6607kr

LOKALE sklepowe frontowe obszerny lokal handlowo - przemysłowy Józefa 22 — wolne. 4340g

KONC. BIURO BUCHALTERYJNO-REWIZYJNE

JÓZEFA PROPPERA

zaprzysiężonego znawcy sądowego — rewidenta ksiąg

KRAKÓW, UL. KARMELICKA 5 — TELEFON 171-05

zakłada, prowadzi i nadzoruje księgowość. Sporządza bilanse. Udziela porad buchalteryjno-podatkowych.

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan", Kraków Kingi 9. Naprawa, czyszczenie, strzyżenie, prostowania. Tel. 116-09.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez PKU Kraków, na nazwisko Wimmer Mojżesz — Wieliczka. 4628kr

ALBUMY AMATORSKIE
najtańsza wytwórnia
S. RAUCHER
Kraków
KRAKOWSKA 29
Telefon 154-67

MIESZKANIE 3-pokojowe z komfortem do wynajęcia. Rynek podgórski 11. Wiadomość u dozorcy. 4345g

KOMFORTOWY pokój (nieskrępujący) do wynajęcia od 15 grudnia. Wiad. między 2-3 Rejtana 10, m. 4. —

WYNAJMĘ część lokalu z dużą frontową wystawą — centrum Krakowa. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Egzystencja". 4336g

3 POKOJE kuchnia komfort Długa 74 do wynajęcia. Tel. 136-75 4330g

SPOWODU LIKWIDACJI całkowita wysprzedaż

Pierwszorzędnej Odzieży Męskiej

TYLKO DO 31 GRUDNIA b. r.

UBRANIA		PŁASZCZE	
Serja I.	Zł 29.	Serja I.	Zł 29.—
Serja II.	Zł 39.—	Serja II.	Zł 39.—
Serja III.	Zł 49.—	Serja III.	Zł 49.—

Sprzedaż detaliczna

Krajowych Zakładów Konfekcyjnych, Kraków, RYNEK GŁ. 5

ZAWIADOMIENIE! Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy Związkach Z. Z. Z. dla służby domowej zostało przeniesione z ul. Krupniczej do Rynku Głównego 29, I p i poleca siły fachowe, kwalifikowane jak kucharki, pokojówki i t. p. Zlecenia wykonuje jaknajszybciej, cieszy się zaufaniem PT. Klijenteli. Zarząd. 4341g

SZYCIE haft bielizny (kompletne wyprawy ślubne) montowanie kap, firanek przyjmuje: Atelier M. GROSSFELD. STRADOM 17/II. — 4356g

WIECZNE PIÓRA NAJTANIEJ W. MANNE KRAKOWSKA 1

Lokale

PRZECHOWANIE ... towarów w suchych składach, oraz najtaniej PRZEPROWADZKI — uskutecznia „HERMES" — Wysyłka bagaży do PALESTYNY. Biuro spedycyjne, Kraków Stolarska 13

POKÓJ dla 1—2 pań do wynajęcia. Brzozowa 12/10, godz. 7—9 wieczór. 4361g

UMEBLOWANY pokój z kuchnią komfort na dłuższy czas do wynajęcia. Krakowska 31, m. 21. — 4339kr

POKÓJ z osobnem wejściem przy inteligentnej rodzinie z utrzymaniem lub bez natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia Kolctek L. 5. II. p. m. 6 6547kr

MAGAZYNY na rampie przy torze kolejowym Kraków - Płaszów do wynajęcia. — Wiadomość telefon Nr. 110-49 4344g

MIESZKANIE trzech- i dwupokojowe słoneczne komfortowe. wolne. Kraków. Batorego 7. 6221kr

Nauka i wychowanie

KRÓJ-MODELOWANIE. Nauka kroju, modelowania i szycia według najnowszego systemu wiedeńskiego Elwira Halpern - Süsserowa, absolwentka Moden-Akademie we Wiedniu, Kraków, Krupnicza 14. Zgłoszenia godz. 9—12 i 3—6. 4749kr

KURSY narciarskie WIENERA Zygfryda w SZCZYRKU od 20 grudnia. Cena dzienna zł. 4.75 (Wikt. pomieszczenie. nauka jazdy). DZIECI pod opieką. Zgłoszenia Stanowiślna 31/26. — Szczyrk, willa „Ślązaczka". 4349g

POSZUKUJE się umieszczenia z osobnym pokojem dla 12-letniego chłopca, uczącego się w domu. Oferty inteligentnych rodzin gwarantujących umiejętne wychowanie — z podaniem ilości pokoji, wieku dzieci i ceny pod: „Macierzyńska i pedagogiczna kontrola" N. Dziennik

POSZUKUJE się zdolnego nauczyciela z praktyką do trudniejszego 12-let. chłopca uczącego się w domu w języku niemieckim Oferty z podaniem wieku, referencyj pod „Inteligencja i Sporty" N. Dziennik. 4319g

WIEDENKA z wykształceniem uniwersyteckiem udziela lekcyj niemieckiego. — Zgłoszenia „66" Nowy Dziennik". 4254g

WPISY NA KONCESJONOWANE PRZEZ KURATORJUM Kursa Zawodowe Krawiectwa damskiego i dziecinnego. — Kursa dają wykształcenie mistrzowskie w Kroju modelowaniu i szyciu. Krój oceniony przez komisję fachowców Urzędu Starszych m. Warszawy i Krakowa. Po ukończeniu świadectwa. Informacje codziennie. prospekty na żądanie. Kl. Bobrowska Swałtek Kraków, ul. Felicjanek 1, m. 7. tel. 174-55 Kurs rozpocznie się 2 stycznia. 6612kr

22 GRUDNIA rozpoczynamy pod kierunkiem „Makkabi" — Bielsko Kursy narciarskie. Cena (utrzymanie, pościel) zl. 5.— dziennie. Kursy trwają cały sezon. Zgłoszenia: Pensjonat Goldberg, Milówka. 6567kr

WIEDENKA uczy niemieckiego oraz literatury niemieckiej tanio Adres: S. Kluger Lwowska 26, m. 6. —

Matrymonjalne

DWUDZIESTODZIEWIĘCIOLETNI kawaler przystojny z dobrego domu, kupiec dobry charakter szuka towarzyszki życia. — Nieanonimowe zgłoszenia pod „Chętnie Einheirat" — Nowy Dziennik.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocz. . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 15 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia miejsca dolicza się 25% Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. Ślubne i zaręczynowe dry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie 10'—. Nekrologi (klepsydry) za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąteczne.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.